



Do Damasku przybyła grupa ochotników irańskich, którzy mają zamiar wziąć udział w walkach oddziałów Organizacji Wyzwolenia Palestyny przeciwko siłom izraelskim w południowym Libanie. Rząd irański oświadczył, że obecność ochotników irańskich w południowym Libanie doprowadziłaby do wzrostu napięcia. Liban zwrócił się do rządu syryjskiego z prośbą o powstrzymanie napływu ochotników.

Agencje zachodnie odnotowały obszernie przemówienie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Andrieja GROMYKI, w którym zawarł ostrą krytykę ostatecznych decyzji Rady NATO w sprawie rozlokowania amerykańskich rakiet nuklearnych w Europie zachodniej. „Jeśli niektórzy żywią poważne nadzieje, że będą rozmawiać ze Związkiem Radzieckim z pozycji siły, to lepiej aby porzucili te płonne nadzieje. Nigdy się na to nie zgodzimy i nie pozwolimy nikomu przemawiać do nas takim językiem. I naturalnie nie możemy też pozwolić, aby blok NATO stworzył dla siebie pozycje militarnej przewagi” — cytuje AP wypowiedź Gromyki.

Ajattollah Montazari zapowiedział do krajów arabskich, by użyły ropy naftowej jako broni politycznej przeciwko Stanom Zjednoczonym. Montazari, przewodniczący Islamskiej Rady Rewolucyjnej, powiedział, że jeśli dotąd rządy krajów arabskich nie popierają rewolucji irańskiej, natomiast z aprobatą odnoszą się do „monopolistycznej polityki amerykańskiego imperializmu”.

Trybunał paryski postawił w stan oskarżenia dyrektora satyrycznego tygodnika francuskiego „La Canard Enchaîné” Rogera Frescoza i naczelnego redaktora Claude Angele. Zarzucono im, że przyjeźli skradzione dokumenty rządowe. Kwestionowane dokumenty, które „Canard” opublikował, były fotokopiami formularzy podatkowych prezydenta Giscard d'Estaing i ministra przemysłu i lotnictwa Francji, Marcia Dassaulta. Wiele pism francuskich protestowało przeciwko wszczęciu postępowania sądowego wobec dwóch pracowników „Canard”. Najbardziej sła słowa krytyki znalazły się na łamach gaullistowskiego pisma „La Lettre De La Nation”. „Oskarżenia te są najbardziej skandalicznym aktem jakiego dokonał wobec prasy od czasu okupacji niemieckiej”.

Rząd amerykański poinformował, że w przyszłym roku na wody Morza Arabskiego zostaną skierowane lotniskowce atomowe „Nimitz” oraz dwa krążowniki „California” i „Texas”. Dotychczas okręty te wchodziły w skład sił amerykańskich na Morzu Śródziemnym. Rzecznik Pentagonu oświadczył, że „Nimitz” oraz towarzyszące mu krążowniki pozostaną w pobliżu wybrzeży Iranu tak długo jak będzie to konieczne dla utrzymania uzbrojonej obecności Stanów Zjednoczonych w obszarze kruczości w stosunkach amerykańsko-irańskich.

W związku z informacją o pozabawieniu Pol Pot funkcji premiera „Demokratycznej Kampuczy” i przekazaniu jej Khieu Samphanowi były władca Kampuczy, książę SIBANOUK, przebijający obecnie w Paryżu oświadczył, że objęcie przez Khieu Samphana funkcji Pol Pot to „kpinny i oszustwo”, skazany na niepowodzenie trik malaj „nałożyć na występną twarz Czterech Kimerów maskę przyzwoitości”.

Byłskawiczna, do zaledwie kilkunastogodzinna wizyta w Chinach byłego mistrza świata wagi ciężkiej w bokse, Muhammad Alego obfitowała w momenty zaskakujące. Oficjalnym celem wizyty było propagowanie sportu, w tym głównie boksu. Ale zapewnili wszystkich, że Chiny mogą stać się potęgą w boksie i że on chce w tym pomóc. Muhammad Alego przyjeżdża do Pekinu w celu uroczystego spotkania z nim sam. Zoczymał Teng Siao-ping, który powiedział sennu gościowi, że „boks może stać się kanałem szerzenia zrozumienia i przyjaźni między narodami Chiny i USA”.

W poniedziałek, 31 grudnia 1979 roku ukaże się noworoczne wydanie „Dziennika Popularnego”.

PP

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A ŁÓDŹ, sobota 29 i niedziela 30 grudnia 1979 roku Rok XXXV nr 291 (9467) Cena 1 zł

PODWYŻSZENIE CEN SKUPU MLEKA OD 15 LUTEGO 1980 R.

RENOWACJA KRAKINGU NR 1 W PŁOCKU

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

28 bm. Prezydium Rządu powzięło decyzję o podwyższeniu cen skupu mleka. Z dniem 15 lutego 1980 roku cena skupu podniesiona zostaje średnio o 60 groszy za 1 ltr. Intencją tej decyzji jest zwiększenie zainteresowania rolników indywidualnych oraz spółdzielczych i Państwowych Gospodarstw Rolnych rozwijaniem hodowli krów oraz wzrostem produkcji mleka. Ceny mleka w sprzedaży detalicznej nie ulegają zmianie.

Prezydium Rządu zaznajomiło się z propozycjami Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i zatwierdziło program kapitalnego remontu i modernizacji krawingu nr 1 w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Kompleksowa renowacja tej instalacji przyczyni się do zwiększenia zdolności produkcyjnych płockiego kombinatu, który w całokształcie działalności przemysłu chemicznego oraz w bilansie paliwowym kraju odgrywa pierwszoplanową rolę.

St. Olszowski zapoznał się z zadaniami inwestycyjnymi województwa sieradzkiego

Na terenie woj. sieradzkiego realizuje się kilka ważnych inwestycji przemysłowych: w Łasku dobiega końca budowa nowoczesnego oddziału Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Włóczanka”, którego uruchomienie pozwoli na podwojenie produkcji koszul. W Zdunskiej Woli kończy się budowa Kombinatu Izolacji Wodoszczelnej. Najbardziej intensywne prace trwają obecnie przy montażu ostatniej 5 linii produkcyjnej papy. Pełny proces modernizacyjny przechodzą Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Zwoltex”. Niedawno unowocześniono tam trzepakalnię, a obecnie prowadzi się prace w przedziałach. 28 bm. z kierownictwem aktywnych zakładów oraz z przedstawicielami inwestorów i wykonawców robót spotkał się członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski. W spotkaniu uczestniczył i sekretarz KW w Sieradzu — Tadeusz Stasiak. Dokonano oceny dotychczasowej realizacji zadań inwestycyjnych i zapoznano się z aktualnym procesem produkcyjnym poszczególnych zakładów.

Nominacja dowódcy sił szybkiego reagowania

Minister obrony USA, Harold Brown powołał w czwartek 51-letniego gen. Paula Kelleya, dotychczasowego zastępcę szefa sztabu w Korpusie Piechoty Morskiej (Marines), na stanowisko dowódcy utworzonej właśnie nowej amerykańskiej jednostki wojskowej — liczącej około 100 tys. żołnierzy, sił szybkiego reagowania. Kwatery główna tych sił będzie się mieścić w bazie lotniczej MacDill na Florydzie. Nowy kontyngent ma być szybko przerzucany do tych regionów świata, w których w przekonaniu Waszyngtonu, zostały zagrożone interesy amerykańskie.

Polipragmazja - przyczyną śmierci Elvisa Presleya?

Coraz głośniejsze staje się w Stanach Zjednoczonych afery wokół prawdziwych przyczyn śmierci gwiazdora muzyki rock, Elvisa Presleya. Jak wiadomo, oficjalną przyczyną śmierci piosenkarza, podaną tuż po zgonie, był naturalny atak serca. Nie tak dawno prasa amerykańska doniosła o oskarżeniu byłego prywatnego lekarza Presleya, dr Georga Nichopoulosa, o nadmierne przepisywanie pacjentom i stosowanie w ich leczeniu leków o działaniu odurzającym, zbliżonym do narkotyków. Oskarżenie stwierdza, że dr Nichopoulos samemu tylko Presleyowi przepisał w ciągu ostatnich 20 miesięcy życia arysty ponad 12 tys. najrozmaitszych pastylek poprawiających samopoczucie, pod-

noszących ciśnienie lub uspokajających. Ostatnio komisja lekarska okręgu Shelby, na terenie którego leży miasto Memphis, w którym mieszkał Elvis Presley, unieważniła oficjalny akt zgonu piosenkarza. Przy tej okazji przypomina się, że w okresie rzyzyku śmierci w sierpniu 1977 r. pominięto zupełnie wyniki analizy krwi zmarłego, w której znaleziono ślady 10 różnych substancji narkotycznych. Coraz częściej powtarza się przypuszczenia, że przyczyną śmierci Presleya była polipragmazja, czyli błąd w sztuce lekarskiej polegający na zapisaniu pacjentowi zbyt wielu leków na raz. Miało to spowodować atak osłabionego narkotykami serca. Rzeczywiste przyczyny śmierci Presleya, jak i prawdziwość zarzutów przeciwko jego lekarzowi ma ujawnić wyznaczone na przyszły miesiąc przesłuchanie dr Nichopoulosa przed specjalną komisją lekarską.

Już 518\$ za uncję złota

W piątek w południe na giełdzie w Zurichu zanotowano nową, rekordową cenę złota. Za uncję (31,1 g) tego kruszcu płacono 518 dolarów.

W Porcie Kołobrzesckim



Porty środkowego Wybrzeża, znajdujące się w gestii Polskiej Żeglugi Bałtyckiej, przeładowały w roku 1979 485 tys. ton towarów. Najwięcej przypada na Kołobrzec — 400 tys. ton, reszta — na Ustkę i Darłowo. Praca tych portów w dużym stopniu odciąża transport kolejowy wzdłuż Wybrzeża. PZM przewozi głównie drobnicę — drewno, zboże, stal, N/zi żaladunek soli potasowej na m/s „Hajnowka”. CAF — Undro — telefoto

List Edwarda Gierka do hutników warszawskich

Zaloga Huty „Warszawa” otrzymała list od I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA z najlepszymi życzeniami pomyślności osobistej i zawodowej w nowym 1980 r. Edward Gierka gratuluje warszawskim hutnikom wyników w pracy, uzyskanych w mijającym roku. W liście zawarł serdeczne podziękowania za wykonanie i nadwyżka zobowiązań produkcyjnych podjętych przez hutników warszawskich z okazji 35-lecia PRL, za uzyskany postęp w dziedzinie obniżki kosztów i poprawę gospodarowania, które świadczą o zaangażowanej postawie załogi Huty „Warszawa” i poparciem czynem polityki partii. List ten odczytany został podczas tradycyjnego, dorocznego spotkania produkcyjnych pracowników huty, które odbyło się 28 bm. Przekazując załozce list E. Gierka, sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR ALOJZY KARKOSZKA w imieniu Instancji warszawskiej i władz miasta podziękował hutnikom za całoroczny wysiłek, za pracę społeczną dla stolicy, za cenne inicjatywy produkcyjne.

Babrak Karmal przejął kierownictwo rewolucji afgańskiej

Babrak Karmal, były wicepremier i wiceprzewodniczący Rady Rewolucyjnej Afganistanu, przejął kierownictwo rewolucji afgańskiej 27 bm. wieczorem w wyniku zamachu stanu i obiecał uwolnić wszystkich więźniów politycznych i zapewnić swobody demokratyczne masom pracującym kraju. W pierwszym przemówieniu do narodu Babrak Karmal zarzucił swemu poprzednikowi, Hafizullahowi Aminowi, stosowanie brutalnego i masowego terronu, godzącego w rewolucję afgańską i nazwał Nura Mohammada Tarakiego, pierwszego przywódcę rewolucji afgańskiej, obalonego przez Aminę we wrześniu br., męczennikiem sprawy rewolucyjnej. W nocy z czwartku na piątek radio Kabul podało, że na mocy wyroku sądu rewolucyjnego Hafizullah Amin został stracony za zbrodnie przeciw narodowi. Babrak Karmal zapowiedział, że „krwawą oprawę grzeszącego reżimu Aminę staną przed adami rewolucyjnymi i religijnymi. Ogłoszono, że Babrak Karmal został mianowany sekretarzem generalnym KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu i przewodniczącym Rządu (Dalszy ciąg na str. 2)

DLA SIEBIE-DLA NAS



Prezentujemy brygadę betoniarzy Gabriela Janicza z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Śródmieście”. Brygadziści — ponad dwadzieścia lat w budownictwie — stoi w środku. Kolejno od lewej: Ryszard Olkusz, Eugeniusz Kaczorowski, Władysław Andrzejewski, Henryk Kubiak, Stanisław Biniek, Stanisław Palczyński, Jan Pawlak i Zachariasz Pawlak. Brygadę zastaliśmy przy wylewaniu podłoża pod podłogi w blokach wykańczanych przy ul. Świerczewskiego.

— Na brak roboty nigdy nie narzekamy — mówi brygadziści. — Jeśli zabraknie betonu do podłoża, przygotowujemy następne podłoża do wylewania, ewentualnie sprzątamy. Tak, jesteśmy świadomi tego, że ciągle bywamy przerywani tam, gdzie robota jest najpilniejsza. Ostatnio pracujemy od dziesięciu do dwunastu godzin na dobę. W trudnych sytuacjach — a w takiej się budownictwo znalazło — zdejmujemy zegarki i nie patrzymy, jak obracają się wskazówki. Przecież swoje musimy zrobić.

CO DZIEŃ NIESIE

W 363 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.45, zaszło zaś o 15.31.

Imieniny obchodzą DZIS: Dominik, Tomasz JUTRO: Eugeniusz, Seweryn

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: 29 bm. będzie zachmurzenie małe, w ciągu dnia wzrastające do dużego. Okresami możliwe opady przelotne śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura minimalna — 5, maksymalna około 2 st. Wiatry umiarkowane, okresami porywiste, południowo-wschodnie i południowe. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 989,8 hPa (742,2 mm).

Ważniejsze rocznice

1969 — Zm. J. Kornilowiczowa (tłumaczka, córka H. Siemkiewicza). 1809 — Zm. S. Małachowski marszałek Sejmu Czteroletniego współtwórca Konstytucji 3 Maja.

1924 — Zm. C. Spitteler poeta szwajcarski. 1919 — Stracony został G. Korwin jeden z przywódców Węgierskiej Republiki Rad.

Taka sobie myśl Nie złotogłowie, gdy kiepskie zdrowie.

Uśmiechnij się



— Nie wiem, czy Nowy Rok spełni pańskie najgorętsze życzenia — ja w każdym razie nie jestem Nowym Rokiem!

Gospodarska debata nad zakładowymi planami 1980 r.

W zakładach pracy całego kraju rozpoczęła się dotychczasowa, gospodarska debata — sesje Konferencji Samorządu Robotniczego uchwalają przyszłoroczne zadania społeczno-gospodarcze przedsiębiorstw, programy poprawy sytuacji socjalno-bytowej załóg oraz zamierzenia w sferze ideowo-wychowawczej. W ocenie CRZZ, przygotowania do powszechnej dyskusji nad planami przebiegały w atmosferze zaangażowania i odpowiedzialności załóg za sprawy zakładu i branży. Można więc mieć nadzieję, że plany społeczno-gospodarcze poszczególnych przedsiębiorstw będą wynikiem pogłębionej konfrontacji zadań i możliwości, a także wielokrotnej produkcji z potrzebami rynku krajowego i koniunkturą w handlu światowym.

W 1980 r. chodzi przede wszystkim o znaczną poprawę efektywności gospodarowania. Niezbędne jest bowiem lepsze niż dotychczas wykorzystanie potencjału amodernizowanej w ostatnich latach gospodarki oraz kwalifikacji i umiejętności wszystkich ludzi pracy. Sąd nadrzędnym motywem wszelkich decyzji podejmowanych obecnie w zakładach będzie ujawnienie istniejących jeszcze możliwości poprawy struktury i jakości produkcji, a także wprowadzenie intensywnych metod gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach.

Wyjątkowo wysoka ranga rozpoczynającej się gospodarskiej debaty — podkreśla się w toku sesji KSR — wynika z faktu, iż jest ona ważnym elementem przygotowań do VIII Zjazdu PZPR.

Babrak Karmal przejął kierownictwo rewolucji afgańskiej

(Dokończenie ze str. 1)

dy Rewolucyjnej Afganistanu. Oba te stanowiska zajmował od września Amin.

W skład nowo ukształtowanego Rady Rewolucyjnej weszli m. in. dwaj byli ministrowie obrony, gen. Abdul Kadil i podpułkownik Aslam Watanżar. W kwietniu 1978 roku kierowali oni zwycięskim powstaniem wojskowym, które obaliło rząd prezydenta Mohammada Dauda i dało władzę Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, ale potem został jeden po drugim usunięty z kierownictwa rewolucji pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Radio Kabul zakomunikowało, że nowe władze afgańskie zaapelowały do ZSRR o pomoc polityczną, moralną, gospodarczą i wojskową dla rewolucji — zmagającej się od wiosny br. z siłami kontrrewolucyjnymi — i że ZSRR zgodził się udzielić takiej pomocy stosownie do zadecydowanego układu o przyjaźni i współpracy, zawartego w grudniu ub. roku.

Babrak Karmal jest jednym z czołowych przywódców LDPA i po obaleniu rządu Dauda wiosną ub. roku, został wiceprzewodniczącym Rady Rewolucyjnej i wicepremierem w rządzie Nura Mohammada Tarakiego. Latem tegoż roku usunął go z kierownictwa rewolucji wraz z grupą innych działaczy, a jego miejsce, jako osobistość nr 2 we władzach rewolucyjnych zajął Hafizullah Amin.

W wrześniu br. Amin obalił Tarakiego i przejął kierownictwo nad rewolucją, oskarżając swego poprzednika o nieudolność i kult jednostki. Na początku października zakomunikowano o śmierci Tarakiego. Wraz z Tarakiem usunął jesienią z kierownictwa rewolucji kilku lojalnych wobec niego ministrów, w tym płk Watanżara. Amin zapowiedział wprowadzenie kolektywne-

go kierownictwa i ustanowienie rewolucyjnej praworządności, ale zwołany zwołany Babrak Karmal, i Tarakiego zarzucił mu, że właśnie on, jako „silny człowiek” w rządzie Tarakiego od lata ub. roku, ponosił odpowiedzialność za terror, którego ofiarą padło także wielu zwolenników rewolucji.

Polinformowa także o utworzeniu nowego rządu Afgańskiej Republiki Demokratycznej, na którego czele stanął Babrak Karmal. Babrak Karmal został również mianowany nacelnym dowódcą sił zbrojnych ARD.

Leonid Breżniew skierował na ręce Babraka Karmala depeszę gratulacyjną z okazji wyboru na stanowisko sekretarza generalnego KC LDPA i inne najwyższe stanowiska państwowe.

61 rocznica Powstania Wielkopolskiego

Uroczysty koncert w Poznaniu

W związku z obchodami 61 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbył się 28 bm. uroczysty koncert. Obok licznej grupy byłych uczestników powstania w tradycyjnych mundurach, na sali znajdowała się duża grupa młodzieży. Program koncertu dedykowanego weteranom zbrojnego czynu ludu poznańskiego przed 61 laty — przygotowała młodzież poznańskiej Chórągwii ZHP im. Powstańców Wielkopolskich.

Udział ZNP w upowszechnianiu idei wychowania dla pokoju

28 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego poświęcone udziałowi ZNP w upowszechnianiu idei wychowania społeczeństw dla pokoju.

Idea wychowania dla pokoju, która z inicjatywy Polski przybrała po raz pierwszy formę dokumentu międzynarodowego — Deklaracji ONZ — przyjętej w grudniu 1978 roku — jest przedmiotem szczególnego zainteresowania środowisk i działaczy światowego-wychowawczego oraz naukowych. Poważną część „Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju” adresowana jest wprost do nauczycieli i działaczy oświatowych. Apeluje bowiem o dostawianie treści podreżników, programów i procesów nauczania do

zadania wychowania młodych pokoleń dla pokoju.

Uczestnicy obrad, przyłączając się do głosów protestu wywołanego decyzją NATO — dotyczącą rozmieszczenia w Europie nowego rodzaju broni rakietowo-jądrowych — uchwalili rezolucję. W dokumencie tym zwrócono uwagę na zagrożenie, jakie stwarza decyzja NATO dla pokoju światowego. Zaapelowano jednocześnie do organizacji związkowych zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Nauczycielskich Związków Zawodowych (FISE) i Światowej Federacji Pracowników Naukowych o podejmowanie działań na rzecz popularyzowania idei wychowania dla pokoju.

W posiedzeniu ZG ZNP uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR minister oświaty i wychowania — Józef Tejchma.

Kronika wypadków

- Godz. 6.10. Na ulicy Kilińskiego maszynista lokomotywy Tadeusz W. wjechał w zapory drogowe, które po odbiciu uderzył w stojących pieszych. Poważnych obrażeń głowy doznał Leszek M. i Czesław Z. Rannych umieszczono w szpitalach.
- Godz. 7.20. Na ulicy Narutowicza przy Krzywickiego została potrącona przez n/n samochód Marzena Z., która doznała wstrząśnienia mózgu.
- Godz. 7.30. Kierowca „Syreny” Mirosław M. na al. Włókniarzy przy ul. Wielkopolskiej potrącił Barbarę H. Kobieta doznała złamania podudzia. Świadkowie proszeni są do WRD MO.
- Godz. 9.50. Złamania ręki doznał Edward K. lat 20, który na ulicy Aleksandrowskiej 157 wpadł na przed „Zukata”.
- Godz. 12.50. Na skrzyżowaniu ulic: Rzgowska — Dachowa n/n kierowca „Flata” potrącił na przejściu dla pieszych Stanisława M. lat 60. Pieszy doznał złamania ręki. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WRD MO.
- Godz. 14.20. Kierowca autobusu MPK LDE 760 B na ulicy Fornalskiej przy Retkińskiej potrącił przebiegającą jezdnię 8-letnią Katarzynę T. Dziewczynka ze złamaniem obojczyka przebywa w szpitalu.
- Godz. 16.50. W Głównie na skrzyżowaniu ulic Zgierskiej i Piłkowskiej Teodozja G. lat 72 wpadła na bok „Flata”, doznając złamania podstawy czaszki. Świadkowie proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-85.

Od 2 do 6 stycznia 1980 r. - spis zwierząt gospodarskich

W dniach od 2 do 6 stycznia 1980 r. przeprowadzony zostanie, podobnie jak w poprzednich latach, we wszystkich gospodarstwach rolnych w całym kraju spis pogłowia zwierząt gospodarskich. Dostarczą one szereg istotnych danych dotyczących bydła i trzody chłownej oraz owiec i kur. Uzyska się tą drogą aktualną informację o stanie pogłowia zwierząt, co pozwoli na dokonanie szczegółowej analizy tendencji w rozwoju hodowli i podjęcie odpowiednich decyzji gospodarczych.

W przeprowadzającej części obwodów czynności spisowe wykonywać będą rachmistrze. Poszukując jednak metod usprawnienia spisu, w wybranych gminach wielu województw przyjęto nową zasadę uzyskiwania danych, tzw. metodę samospisywania. Formularze spisowe wypełniane będą przez samych rolników lub członków ich rodzin, bądź przez młodzież szkolną, a nie jak dotychczas tylko przez rachmistrzów spisowych. Winno się to przyczynić do odciążenia rachmistrzów, a zwłaszcza gminnej służby rolnej od prac związanych z przeprowadzeniem tej akcji. Wypełnione formularze rolnicy dostarczają do siedzib sołtysów lub urzędów gminnych. Idzie o to, aby rolnicy, którzy sami wypełniają formularze, przekazali je wcześniej niż w ostatnim dniu spisu, tj. 6 stycznia. Chodzi bowiem o czas potrzebny na sprawdzenie poprawności wypełnienia formularzy oraz przekazanie ich do dalszego opracowania. Metoda ta przeprowadzana będzie eksperymentalnie w 26 gminach na terenie 24 województw.

Należy przypomnieć, że indywidualne dane spisowe chronione są tajemnicą i służą wyłącznie do zbiorczych opracowań.

Nieudany spiszek na A. Sadata

Jak donosi dziennik kuwejcki „Al-Anba”, egipskie siły bezpieczeństwa wpadły na trop spisku wymierzonego przeciw rządowi prezydenta Anwara Sadata. Był on dziełem nowej tajnej organizacji islamskiej, której nazwy ani programu dziennik nie ujawnia.

W dniu 26 grudnia br. zmarł nagle, w wieku lat 70, nasz długoletni pracownik

MARIAN DOTKIEWICZ

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie składają

DYREKCJA I PRACOWNICY PZSZ w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 grudnia br. o godz. 11.30 na cmentarzu na Mani.

SPORT SPORT SPORT SPORT

H. Pielesiak w olimpijskiej grupie „A”

Wczoraj odwiedził naszą redakcję, aktualny mistrz Polski w kategorii papierowej jeden z kandydatów do olimpijskiego występu w Moskwie — Henryk Pielesiak. Powrócił on ze zgrupowania kadry polskich bokserów, która od 30 listopada do 13 grudnia przebywała w Algierii. Płeściarz łódzkiej Gwardii podzielił się wrażeniami z tego pobytu.

— Był to pierwszy etap przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Mieliśmy tam doskonałą opiekę lekarską, wypoczywaliśmy, a jednocześnie lekko trenowaliśmy. Były to biegi na „średnich” dystansach (8-10 km). Dlaczego na „średnich”? W normalnym cyklu treningowym „polykamy” bowiem znacznie dłuższe dystanse (nawet do 40 km). W miejscowym ośrodku przeprowadzaliśmy również zajęcia na sali. Trochę narzekaliśmy na wyżywienie, ale to przecież zrozumiałe. Nie każdemu musi akurat smaczkować „baranina”. Nie było więc problemów z utrzymaniem wagi.

W czasie pobytu doszło też do kontrolnego spotkania z reprezentacją Algierii. Mecz zakończył się rezultatem 10:10, a ja swoja walkę wygrałem. Gospodarze bardzo nalegali, aby był to pojedynek oficjalny. Nie zgodził się na to jednak trener kadry Cz. Płak, który wyszedł z bardzo słusznego założenia, iż jesteśmy dopiero we wstępnym etapie olimpijskich przygotowań...

— Jak ze stanem zdrowia?

— W Algierii praktycznie wyleczyłem kontuzję reki. Chciałem poddać się nawet zabiegowi ale decyzja lekarzy była inna. Po prostu może bokserów na „pełnych obrotach”.

— Wrażenia pozasporthowe?

— Mieliśmy wycieczkę na Saharę, swiadczącej również wiele zabytków historycznych w Algierze. Rozegraliśmy także oficjalny mecz... piłkarski z tamtejszym klubem Kneps, na stadionie olimpijskim. Zremisowaliśmy 3:3, prowadząc do przerwy 3:0. W rzutach karnych przegraliśmy jednak 4:5.

— Wróćmy do olimpijskich przygotowań...

— Na obozie w Algierii trener Płak podał skład olimpijskiej kadry. „Przydział” do poszczególnych grup oraz dokładny plan przygoto-

wań. Spotkało mnie bardzo duże wyróżnienie. Jestem bowiem w czwórce bokserów, których zaliczono do olimpijskiej grupy „A”. To na pewno zobowiązuje. Obok mnie, w tej grupie znaleźli się: H. Średnicki, L. Kosedowski i P. Skrzeczek. W grupie „B” natomiast są kolejni z klubu: Krysiak, Pilecki, Leski i Kubis.

— Gratulujemy. Jak wygląda natomiast przygotowania do 10 w Moskwie?

— Przede wszystkim zgrupowania i jeszcze raz zgrupowania. Na przykład Wisła i Cetniewo. W marcu mecze międzypaństwowe z Finlandią i USA, następnie w maju mistrzostwa Polski i po nich 22-sobowojka kadra wyjeżdża do Zakopanem, później do Cetniewa. Po tym ostatnim zgrupowaniu zostana rozdane olimpijskie nominacje, iż zawodników, którzy dostąpią zaszczytu reprezentowania barw Polski w Moskwie oraz dwóch rezerwowców.

— Zyczymy zatem sakwalifikowania się do składu ekipy oraz tradycyjnego miejsca „na podium”, co równoznaczne jest ze zdobyciem olimpijskiego medalu.

(rozsm.: a, szym.)

Dziś ostatni kupon naszego plebiscytu

Wybieramy najlepszych sportowców 1979 r.

Dziś zamieszczamy ostatni kupon dorocznego plebiscytu Czytelników naszej gazety pn. „Wybieramy najlepszych i najpopularniejszych sportowców łódzkiego województwa miejskiego w 1979 roku”. Uroczyste ogłoszenie wyników naszego plebiscytu, połączone z uhonorowaniem dziesięciu najlepszych sportowców województwa łódzkiego w tym roku szarżami Wojewódzkiej Federacji Sportu, nastąpi na tradycyjnym Balu Mistrzów Sportu, który odbędzie się 5 stycznia przyszłego roku w hotelu „Centrum”.

W czwartkowym wydaniu kolejdy z „Głosu Robotniczego” wytypowali na swoich łamach własne propozycje dziesięciu najlepszych i najpopularniejszych sportowców województwa łódzkiego. Przypomnijmy w kolejności figurującej na liście, nazwiska wytypowanych przez dziennikarzy sportowych „Głosu” sportowców: Z. Boniek, H. Pielesiak, St. Burzyński, P. Kurczewski, A. Pawlak, M. Dziuba, G. Kosma, L. Kokoszka, A. Erbel, St. Sawicki.

W imieniu swoich kolegów z redakcji sportowej łódzkiej Tv, red. M. Madej wytypował następujących zawodników (podajemy według kolejności nazwisk, wpisanych na liście): D. Broda, H. Pielesiak, K. Sujka, St. Burzyński, J. Potz, M. Dziuba, T. Marcinjak, G. Kosma, A. Pawlak, J. Oskaldowicz. Przy typowaniu kandydatów, koleddy z telewizji łódzkiej nie brali pod uwagę dwójki zawodników: Zb. Bonka i St. Terleckiego (mimo ich niewątpliwych osiągnięć terytorialnych i prezentowanych klasy sportowej), mając na względzie nałożone na nich kary.

A oto dziesiątka wyróżnionych przez redakcję sportowa Radia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia sportowców, która zaprezentował nam red. Zb. Wojciechowski: H. Pielesiak, K. Sujka, M. Dziuba, St. Burzyński, A. Pawlak, Zb. Boniek, A. Erbel i G. Kosma (7 i 8 lokata) oraz L. Kokoszka, T. Marcinjak.

Przypomniamy, że czytelnicy wypełnione kuponu należy kierować pod adresem: „DZIENNIK POPULARNY”, UL. PIOTRKOWSKA 96, 90-103 ŁÓDŹ, z dopiskiem na kopercie lub kartce pocztowej: „Wybieramy najlepszych sportowców”. Kupony przyjmować będziemy do 1 stycznia 1980 r. (zdecyduje data stempla pocztowego).

K. Sujka ponownie w Zakopanem

W drugiej połowie grudnia 14-osobowa kadra seniorów sekcji kolarskiej łódzkiego Spółem przebywała na pierwszym zimowym zgrupowaniu w Wiśle. Korzystając z doskonałych warunków bytowych w ośrodku wczasowym „Uroczysko” podopieczni trenera M. Filipczaka i pozostałych szkoleniowców Spółem rzetelnie „przerobili” plan treningowy. Wiosenna aura panująca w tym czasie w Beskidach uniemożliwiła jedynie „atrakcje” w postaci planowanej jazdy na nartach. Trener Filipczak ma jednak nadzieję, że kolarze Spółem sprawdzą swoje narciarskie umiejętności, (wydatnie pomagając przy „budowie” formy) w czasie kolejnych dwóch zgrupowań zaplanowanych na luty i marzec przyszłego roku w Limanowej. W Wiśle zabrakło jedynie byłego wicemistrza świata K. Sujki.

W tym czasie najlepszy polski kolarz ubiegłorocznego Wyścigu Pokoju przebywał na zgrupowaniu kadry w Zakopanem. Natomiast uczestniczył w zajęciach treningowych wraz ze swymi kolegami klubowymi w czasie świątecznej przerwy. K. Sujka przed dwoma dniami ponownie wyjechał do Zakopanem na kolejne zgrupowanie kadry zsoowej Polski. Przypomnijmy, że obok łódzianina pod okiem trenerów Z. Rustina i A.

Trochanowskiego przebywa 17 wytypowanych do reprezentacyjnej grupy zawodników, a wśród nich m. in. wychowanek Tramwajarza (bronlający obecnie barw stołecznej Legii) — S. Ciesiak, bełchatowianin — R. Krawczyk, obok nich w sześciuosobowej grupie rezerwowej znajduje się m. in. S. Podwójniak z wieloletniej Budowlanych. Z czołówek szosowej kraju zabrakło jedynie S. Kirpszy (trenerzy kadry postanowili go „przekwalifikować” — mając na uwadze moskiewskie IO do grupy torowej) i J. Kowalskiego, który przygotowuje się do przyszłorocznego sezonu startowego w klubie.

Naszym najlepszym przebywał będą pod Giewontem do końca stycznia. Potem czekają ich międzynarodowe starty we Francji, Włoszech i północnej Afryce. Dodajmy, że kadra kolarska Polski podzielona będzie na dwie grupy, a po wyścigu dookoła Anglii i Wyścigu Pokoju powołana będzie nowa reprezentacja, przygotowująca się do moskiewskich igrzysk olimpijskich. Mamy nadzieję, że znajdzie się w niej również kolarz łódzkiego Spółem — K. Sujka, który wrytkowo sumiennie przygotowuje się do olimpijskiego sezonu.

(wr6b.)

KUPON

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.

IMIĘ I NAZWISKO:

ADRES:

W dniu 28 grudnia 1979 r. zmarł

S. + P.

KAZIMIERZ DROPIŃSKI

były długoletni pracownik Instytutu Włókniennictwa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

SIOSTRA I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 28 grudnia 1979 r. zmarł

S. + P.

MARIA MATUSZEWSKA

ZYLA LAT 77.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

RODZINA I PRZYJACIELE

Towarzyszowi

STANISŁAWOWI KUZIŃSKIEMU

przesesowi Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATEKI

składają

DYREKCJA I PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO w m. ŁÓDŹ

Dnia 28 grudnia 1979 r. o godz. 11 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej, pożegnają tragicznie zmarłego

PIOTRA KOLMANA

PRZYJACIELE I KOLEDZY

Rodzina

CELEM POLITYKI SPOŁECZNEJ



Ano tak to, proszę państwa, bywa — kto zaślubił ten i przeprosić czasem musi. Powodów, dla których winniśmy przeprosić „morze — nasze morze” jest wiele. Ten najistotniejszy to postępujące zaniedbanie Bałtyku olejami, smarami i innym paskudstwem, który to fakt nie zachęca zarówno śledzi, jak i rybaków — płac w Sopocie, Międzyzdrojach czy Juracie.

Zanieczyszczenia te są skutkiem silnie rozwiniętej w tym rejonie żeglugi, (a być może i zbyt „luźnych” przepisów) co zdaniem naukowców „narusza równowagę biologiczną Bałtyku, jest przyczyną śmierci roślin morskich i ryb, a także ptaków, które żyją nad morzem. O przekleństwach czasosłowców już nie wspomina, bo „DP” czytają także ponad dzieć i młodzież.

Położone nad Bałtykiem kraje zdają sobie coraz bardziej sprawę z wagi problemu, jakim jest konieczność szybkiego ratowania owej zagrożonej równowagi biologicznej Bałtyku, a wśród tych, którzy najgłośniej dopominają się o czynne działania w tej sprawie obok coraz to nowych obrad i posiedzeń na wysokich międzynarodowych szczeblach, są m. in. rybacy. Nasi również.

Tak się bowiem złożyło, że właśnie Bałtyk traktowany jeszcze przed niewiele laty jako pośledniejszej rangi „magazyn dorsza, śledzia i „Bałtyka” (np. w oleju) zyskał ostatnio rangę naszej wielce znaczącej rybnej spiżarni. Krótko i dobitnie mówiąc jest obecnie jedynym akwenem skąd rynek i przetwórstwo otrzymują świeże ryby morskie. A wszystko to dlatego że

W RYBOŁÓWSTWIE, JAK W GARNKU

— kipi wprost od problemów. Nawarzyło ich zaś postępujące od roku 1975 zajmowanie najbogatszych łowisk położonych nad szelfami i stokami kontynentalnymi przez państwa nadbrzeżne. W efekcie tych działań całe światowe rybołówstwo dalekomorskie, a w tym i polskie znalazło się w skomplikowanej sytuacji. Poza polską strefą Bałtyku i południowym sektorem Atlantyku nasza flota łowcza ma dostęp wyłącznie do wód otwartego oceanu. Tymczasem najbardziej obfite łowiska znajdują się nad szelfami. Wprawdzie zajmują one zaledwie 10 procent powierzchni mórz i oceanów, ale dostarczają aktualnie ponad 95 procent światowych połowów.

Nowe warunki prawno-polityczne, jakie zaistniały po wprowadzeniu przez liczne kraje 200-milowych stref ekonomicznych (tj. rejonów wyłączonej z eksploatacji dla obcych państw), przysporzyły naszym rybakom sporo kłopotów zarówno w sferze organizacji połowów, ale także produkcji i rynku. Ograniczony dostęp do tradycyjnych łowisk zmusił naszą flotę do szukania nowych miejsc połowów, a to z kolei zmieniło strukturę łowionych gatunków ryb. Warto w tym miejscu przypomnieć, że nasze rybołówstwo rozwijał się w oparciu o łowiska Morza Północnego i wód przybrzeżnych, a także północno-zachodniego Atlantyku. Trawlery dostarczały do kraju głównie trzy gatunki ryb: śledzie, dorsze i makrele. Intensywna eksploatacja Morza Północnego spowodowała gwałtowny spadek wydajności połowów, a następnie konieczność zamknięcia tego rejonu dla rybołówstwa. W ten sposób straciłmy dostęp do łowisk śledziowych co automatycznie odbiło się na dostawach tego gatunku ryb na nasz rynek. Poważnemu ograniczeniu poddano także połowy dorszy, śledzi i makreli na północno-zachodnim Atlantyku.

„WSPÓŁ W ZESPÓLE...”

Mimo tej trudnej sytuacji połowy dalekomorskie były i są dla Polski koniecznością, która zmusiła nasze rybołówstwo do oparcia organizacji połowów na wykupywaniu licencji, zawieraniu spółek i możliwie trwałych porozumień z państwami nadbrzeżnymi dysponującymi bogatymi łowiskami szelfowymi. Trzeba tu podkreślić, że polskie rybołówstwo posiadające nowoczesną flotę rybacką jest cenionym i atrakcyjnym partnerem dla wielu państw nadbrzeżnych — zwłaszcza krajów rozwijających się, które nie są w stanie właściwie wykorzystać żywych zasobów swoich stref. Obecnie najważniejszymi regionami połowów naszej floty dalekomorskiej stają się łowiska Senegalu i Peru. Ponadto rozmatła spółki rybackie i porozumienia kooperacyjne zawieraliśmy także w Indiach, Nigerii i na Filipinach.

Wszystko to wymaga także modernizacji naszej floty łowczej oraz budowy całkiem nowych statków — m. in. jednostek oceanicznych, tuńczykowców, a także zwiększenia liczby chłodniowców rybackich, co pozwoli na zmniejszenie ilości dotychczas czarterowanych statków obcej bandery. W Stoczni Północnej w Gdańsku zbudowano już nowoczesny trawler-przetwórnictwo „Aquila”, który zapoczątkował nową serię jednostek łowczych; zdaniami fachowców „trawler ten będzie nie tylko największą ale i najnowocześniejszą jednostką w całej polskiej flocie rybackiej. Siła jego maszyn sięgnie 5200 KM, zaś potężna „elektrownia” zapewni pracę wielkiej przetwórci ryb, a co najważniejsze — urządzeń połowowych o wielkich mocach i uciążach.

Wróćmy jednak do tak lekkiego swego czasu traktowanego Bałtyku, z którym zaprosiliśmy się już na dobre. Sek tylko w tym

CZY BAŁTYK SPROSTA NASZYM APETYTOM?

Ustanowienie podziału Bałtyku na narodowe strefy ekonomiczne zmieniło charakter jego eksploatacji. Otrzymałmy do dyspozycji pewien ograniczony akwen z limitem w ilości 158 tys. ton ryb: śledzi, dorszy i sprotów, ustanowionym przez Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego. Wielkość połowów w tym rejonie ograniczona jest bowiem wydajnością biologiczną i zależy m. in. od urodzaju poszczególnych gatunków ryb. Według oceny specjalistów Bałtyk może nam dostarczać około 40 proc. ryb i przetworów rybnych. Nie jest to ponoć wcale tak mało a przy tym koszt 1 kg ryb złowionych w Bałtyku jest dwukrotnie niższy niż w połowach dalekomorskich. Z tych ostatnich nie można będzie jednak nigdy zrezygnować, bo to one dostarczą nam mając na nasze stoły owe halibuty, morszuczki oraz innych następców dorsza czy śledzika, po które nasza flota łowcza wyprawia się aż pod Alaskę czyli 11 tysięcy mil morskich od kraju.

Być może dla niejednego smakosza czytającego o tych peregrynacjach polskich rybaków aktualna sytuacja rynekowa da się spuentować trafnie i do rymu: „Ryb mamy, jak z łaski — nieco z Bałtyku, trochę spod Alaski”. Być może. I dlatego pewnie tak często i głośno mówi się obecnie, że powinniśmy się na nowo — i szybko — włączyć do hodowli karpia, pstrągorzy, węgorzy. Podobno na brak jeźlor, stawów i rzek nadających się do tego celu nie musimy zbytnio narzekać. I podobnie jak z Bałtykiem trzeba się będzie z nimi co prędzej przeprosić...

EDZISŁAW SZCZEPANIAK

„DP”: — Rodzina jest najmniejszą komórką życia społecznego. Dobrze się dzieje, że przez pryzmat zaspokajania jej potrzeb najczęściej obecnie oceniamy skuteczność naszej polityki społecznej i gospodarczej.

Teresa Gumińska: — Rezultaty polityki społecznej państwa docierają do nas wieloma kanałami. Przecież podstawowe osiągnięcia rozwoju społecznego, to stworzenie możliwości pracy i podnoszenia kwalifikacji dla każdego, wzrost płac i dochodów, ciągły wzrost produkcji artykułów rynkowych, to zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych, ochrona zdrowia, możliwości wypełniania czasu wolnego. Wszystkie te świadczenia są formą troski państwa o rodzinę i ochroną jej interesów.

„DP”: — Już sama ranga tych problemów sygnalizuje, że nie jest to temat na jedną rozmowę. Więc nasza propozycja spojrzenia na te cele społeczne poprzez soczewkę środowiska pracy pozwoli na konkretną syntezę i pokazanie licznych funkcji pozaprodukcyjnych — opiekuńczych i wychowawczych zakładów pracy.

T. G.: — Z pewnością. Mnie zaś, na podstawie dotychczasowego doświadczenia, pozwól stwierdzić, że z różnych kierunków pracy związkowej, praca w ogniwach społecznych daje poczucie ogromnej autentyczności i niezbędności.

„DP”: — Czy nie narzuca się w związku z tym uzupełniająca uwaga, że ta autentyczność realizowania wielkiej polityki społecznej wynika także z tego, że właśnie w zakładzie pracy jest ona poddana bezpośredniej kontroli i krytyce całej fabrycznej rodziny, bo każdy przebieg obserwuje, jak ta polityka „obserwowana jest do ołowika” — do mnie, do kolegi, a także do tych z sąsiedniej fabryki.

T. G.: — To „przymierzanie do ołowika” jest sprawą najbardziej skomplikowaną. Weźmy dla porównania kilka spraw szczególnie ważnych i spojrzmy na nie najpierw w skali kraju, a później w skali podwórka. W Polsce mamy ok. 9 mln rodzin. Rodzin wielodzietnych jest około 14 proc., rodzin niepełnych 11 proc. a rodzin młodych do lat 30, około 16 proc. 9 milionów rodzin a ile milionów problemów? Wydzielone i bezpłatne urlopy macierzyńskie (w 1977 r. z tej formy urlopu skorzystało w Polsce 352 tys. kobiet). Przy spieszaniu przydziałów mieszkań dla młodych rodzin oraz

budowa mieszkań rotacyjnych. Kredyty na wyposażenie mieszkań, z których skorzystało w ostatnim 5-leciu 705 tys. młodych rodzin. Oto tylko niektóre z obszernej listy wciąż nadzorowanych przez państwo problemów. A jak wyglądają one w mającym swą specyfikę województwie łódzkim?

„DP”: — Ta specyfika, to na pewno największa liczba zatrudnionych kobiet w grupie zawodowo czynnych?

T. G.: — Tak, tu jesteśmy na czele: na 440 tys. zatrudnionych w województwie łódzkim, 51 proc. to kobiety. Aż

jest stworzenie stanowisk pracy lepszej także w takich branżach, jak handel, transport i usługi. By pokazać, jak te problemy społeczne młodych rodzin związane są silnie z organizacją pracy zakładów, wydziałów i zmian, znów musimy sięgnąć po liczby. Z przewidzianych do 3 lat urlopów na opiekę nad dzieckiem w 1975 roku skorzystało u nas 10.400 kobiet, w 1977 r. — 12.300, a w 1978 roku — 14.200. Wiemy, że decyzje te wyglądałyby jeszcze inaczej gdyby nie potrzeby finansowe młodych rodzin. Dlatego też uważamy za konieczne rozszerzenie możliwości zatrudnienia na pół eta-

„Elester” są wykorzystywane w 40 proc. Słuszniejsze byłoby urządzenie (ze wspólnych środków międzyzakładowych) centrów gastronomicznych — częściowo lokalizowanych na osiedlach, bliżej domów. W godzinach popołudniowych takie ośrodki mogłyby spełniać dodatkową rolę klubów.

„DP”: — A więc potwierdza się stara zasada, że z omyłek należy wyciągać nauki na przyszłość...

T. G.: — Dotyczy to zresztą także organizacji wypoczynku. W województwie łódzkim co roku wypoczywa na wczasach 210 tys. pracowników i ich rodzin. Z tego 110 tys. osób — w ośrodkach zakładowych. I znów rodzi się zarys koncepcji budowy ośrodków wspólnych — nawet międzybranżowych — żeby umożliwić rodzinom wypoczynek nie tylko w jednym miejscu.

„DP”: — Te potrzeby załóg finansuje się ze środków specjalnych — wypracowanych przez załogi zakładowych funduszy socjalnych. Jak wysoki jest ten fundusz w woj. łódzkim?

T. G.: — Co roku sięga on około 640 mln zł. Ale fakt, że od trzech lat około 150 zakładów przechodzi na rok następny z saldem ujemnym tego funduszu, sygnalizuje nowe problemy w opiece społecznej.

„DP”: — Który odcinek działań społecznych związków zawodowych i opieki nad rodziną będzie w najbliższym okresie przedmiotem szczególnego zainteresowania łódzkiej instancji związkowej?

T. G.: — Obok problemów typowych dla całej Polski, jakimi są racjonalne dysponowanie funduszem mieszkaniowym i cały kompleks spraw z tym związanych — dla nas najważniejsze będzie rozszerzanie pomocy dla rodzin wielodzietnych i najmniej zarabiających. Jest takich rodzin w województwie 945 i wychowuje się w nich 4.170 dzieci. Mają one też na utrzymaniu 382 osoby starsze, nie pracujące. Dochód na członka takiej rodziny wynosi od 300 do 200 zł a w 437 rodzinach od 700 do 1000 zł. Dożadne formy pomocy są tu tylko częściowym rozwiązaniem. Zależy nam, by członkowie tych rodzin w pierwszym rzędzie skorzystali ze zdobyczy społecznych zakładów pracy, np. takich jak wczasowe rodzinne, oraz by dzieci wzrastające w tych dużych rodzinach miały zapewnione warunki rozwoju nie gorsze od innych.

ROZMAWIAŁA: MARYNA KRAJ

„DP” rozmawia z sekretarzem LRZZ Teresą Gumińską

76 proc. kobiet wychowuje dzieci do lat 14. I jeszcze jedno — mamy także najliczniejszy odsetek ludzi w wieku produkcyjnym, tzw. wieku trzecim. Stanowią oni grupę 170-tysięczną. Już choćby samo to narzuca nam określone bariery i konieczności w lokalnej polityce społecznej. Dzieci łódzkie, to dzieci środowiska wielkopremysłowego. Stwierdzono u nich aż 22 profile różnych typowych w tym środowisku chorób. Dzieci są pod dobrą opieką służby zdrowia, ale ma to swoje następstwa odczuwalne w zatrudnieniu i zasiłkach. Matki dzieci do lat 14 mają prawo wykorzystać 60 dni płatnych koniecznych na opiekę nad chorym, a ponadto dwa razy w roku otrzymują dzień wolny. Inny problem — z Uchwały nr 100 RM o przyspieszonym przejściu na emeryturę, skorzystało w województwie w ciągu jednego roku 10 tys. osób, w tym 70 proc. kobiet. Formą troski o rodzinę i jej przyszłość są oddziały pracy chronionej. Jest ich obecnie 18, w tym tak zwane, jak w „Teofilowie”, „Skogarze”, „Feniksie”. Wszyscy dyrektorzy potwierdzają, że wysiłek związany z ich organizacją stokrotnie się zwraca w efektywnej pracy młodych kobiet ciężarnych. 17 takich oddziałów jest w przemysle lekkim. Ważną sprawą dla nas, związkowców,

tu, w pracy nakładczej i stosowaniu zasobów w tym okresie.

„DP”: — Sądymy, że w tej grupie problemów rodzinnych mieszczą się także niedobory miejsc w żłobkach i przedszkolach, szczególnie w nowych osiedlach, jak Retkinia, Dąbrowa, Widzew, Radogoszcz.

T. G.: — Od chwili gdy część matek sama wychowuje małe dzieci, w pełni pokrywamy w Łodzi zapotrzebowanie na miejsca w żłobkach. Pozostaje otwarty problem ich lokalizacji. Sprawa ta jest niezwykle ważna i zaostrza się wśród dzieci w wieku przedszkolnym. Brakuje obecnie 4,5 tys. miejsc, a o 5 tys. miejsc należałoby łódzkie przedszkola „rozciągnąć”. Co wybrać w dalszej polityce komunalnej i związkowej — stawianie na miniprzedszkole, czy raczej urządzenie przedszkoli na parterach nowych bloków, tam, gdzie nie ma wolno stojących pawilonów? Problem, który również wymaga zespolenia koncepcji administracji miasta i instytucji związkowych, to żywienie zbiorowe. Obserwacje wykazują, że trzeba będzie chyba odejść od koncepcji budowy stołówek przy każdym większym zakładzie. Nowe piękne stołówki, w takich zakładach, jak „Polański”, „Bistona”, „Dywilian”,

Wszyscy jesteście pracownikami

W jednym z listów nadesłanych do redakcji przeczytałem następujący wywód: „...więc zapytajmy i czyje winy plan nie jest wykonany? Bo załoga uważa, że ona za to nie ponosi odpowiedzialności. Winni są nasi szanowni gospodarze — dyrekcja. My przychodzimy do pracy po to, aby pracować. Powiedz to, Droga Redakcjo, naszym dyrektorowi, bo on z nami — szarymi robotnikami — rozmawiać nie chce...”

A oto inny list: „Muszę was prosić o pomoc i wyjaśnienie mi przepisów dotyczących urlopów dla pracowników uczących się zaocznie. Zwracałem się z podobną prośbą do działu kadr, a także do zakładowego rady prawnego, ale tam odpowiedziano mi, że oni tych przepisów nie znają. Kiedy przesyłem o udostępnienie mi Dzienników Ustaw i Monitorów Polskich, odpowiedziano mi, że mogę je sobie kupić w sądzie, albo zaprenumerować. Bo to, co oni mają, służy do ich wyłącznego użytku...”

Podczas jednej z rozpraw w sądzie pracy dyrektor przedsiębiorstwa oświadczył: — Nie chce więcej widzieć ob. C. w moim zakładzie.

— Moja załoga — powiedział w przemówieniu kierownik dużego przedsiębiorstwa — zrobi wszystko aby... Przejrzyszcie? Ohy! Trudno mi jednak w to uwierzyć, szczególnie w sytuacji, kiedy ludzie informują kogoś o tym, że „ktoś pracuje u kogoś”, nie zaś w przedsiębiorstwie, biurze, szkole, oddziale, czy fabryce. Ciągłe stajemy, że to „ONI”, nie zaś ten i ów noszący swoje imię i nazwisko, nie nasza załoga, nie nasz zakład, lecz „MOJ, MOJE, JA”...

Isbnieje dziwny i nieczym nie uzasadniony podział na ludzi, którzy są po to, aby wytworzyć i tych, którzy owym wytworzeniem rządzą. Ten nikomu nie potrzebny rozdział zaczyna się już przy najniższej w hierarchii ustawionym biurku. Tam, gdzie jeszcze nie skończyło się wytworzenie i nie zaczęło się myślenie nad tym wytworzeniem. Słowem, tak, jakby stołek za biurkiem był innym stołkiem od tego, na którym siedzi szawozłaka, monter precyzyjnej aparatury elektro-nicznej, czy operator dźwiga.

Na jednej z konferencji ktoś powiedział, że istnieje w kraju nieczym nie uzasadniony podział na ludzi, którzy są po to, aby wytworzyć i tych, którzy owym wytworzeniem rządzą. Ten nikomu nie potrzebny rozdział zaczyna się już przy najniższej w hierarchii ustawionym biurku. Tam, gdzie jeszcze nie skończyło się wytworzenie i nie zaczęło się myślenie nad tym wytworzeniem. Słowem, tak, jakby stołek za biurkiem był innym stołkiem od tego, na którym siedzi szawozłaka, monter precyzyjnej aparatury elektro-nicznej, czy operator dźwiga.

Wprowadzony w życie kodeks pracy mówi: „Prawo pracy jednakoowo traktuje wszystkich pracujących, przynajmniej każde-ni takie same uprawnienia z tytułu pełnienia takich samych obowiązków. Kodeks znosi różnice w uprawnieniach pracowników fizycznych i umysłowych...”

Wypada chyba w tym miejscu powiedzieć: nie ma w Polsce (i być nie może) podziału na tych, którzy mają wytworzać (brudzić się, stać przy maszynach, wznosić dymy, prowadzić samochody, podciągać, kopać węgiel) i tych, co to są, myśla, łaskawie służyć (albo i nie służyć) radą i pomocą, a jeśli będą chcieli, mogą po prostu rozwiązać umowę o pracę.

Zakład pracy nie jest własnością ani dyrektora, ani administracji. Jest jednostką organizacyjną gospodarki państwowej, na czele której stoi pracownik — dyrektor, mający — jak 12 milionów innych pracowników — swój zakres obowiązków. Dyrektor odpowiada za „prawidłowe wykonywanie zadań zakładu wynikających z planu, za racjonalne wykorzystanie wszystkich czynników produkcji, jak również stałą poprawę warunków pracy, a w szczególności warunków bhp, zarządzania tym zakładem w imieniu państwa”.

Ponieważ zakład pracy ma wiele funkcji do spełnienia (poza funkcją podstawową, jaką jest wytworzenie dóbr, lub usług) musi on posiadać różnorodne służby, które zadania te będą spełniać. I to jest właśnie administracja i pion techniczny, przy po-

mocy których dyrektor może i powinien spełniać swą funkcję reprezentanta zakładu przed załogą.

Nie wolno dyrektorowi zapominać o tym, że jest także pracownikiem, tak jak nie wolno o tym zapominać funkcjonariuszom działów służb pracowniczych, które powołano po to, aby załatwiali tak podstawowe sprawy, jak informacja załogi o przepisach prawnych, o ich obowiązkach, a także o ich prawach. To właśnie przy tych działach zatrudniani są radcy prawni, którzy tak chętnie służą radą administracji i... tak niechętnie rozmawiają z robotnikami!

Kto jak kto, ale właśnie owi radcy powinni wiedzieć, że za sprawą jakości ich pracy (rad, informacji, cierpliwego wyjaśniania zawitych spraw) kształtują się w przedsiębiorstwach prawidłowe stosunki między ludźmi, atmosfera, której wynikiem jest jakości i wydajność pracy, poczucie sprawiedliwości, a o to za tym idzie — poczucie dumy i satysfakcji z dobrze spełnianych obowiązków.

Radca prawny, który odesła pracownika do informacji do sądu, powinien zostać ukarany za niespełnianie swych obowiązków służbowych, za to bowiem zakładowi płaci. A art. 12 kp wyraźnie powiada, że „pracownik jest obowiązany wykonywać należycie swoje obowiązki...”

Chciałoby się dożyć takich czasów, kiedy urzędnik będzie informował jakie wobec petenta ma obowiązki. Jak do tej pory, to klient zmusza urzędnika do tego, aby zechciał zrobić to, co należy do jego obowiązków. A przecież wystarczy aby wszyscy — i ci, którzy tworzą i ci, którzy administrują — zdawali sobie sprawę z tego, że oprócz tytułów szaczerpniętych z różnego rodzaju tabel i wykazów, posiadają tytuły podstawowe — PRACOWNIKA, do którego odnosi się art. 100 kp, który w paragrafie 2 wyraźnie mówi: „Pracownik jest obowiązany w szczególności (...) dążyć do uzyskiwania w pracy jak najlepszych wyników i przedstawiania w tym celu odpowiedniej inicjatywy” oraz „dbać o dobro „zakładu pracy...”

HENRYK ZAWIRA

RZECZY DZIKIE I CIEKAWY



Nie, nie. Krecji tych nie proponujemy na tegoż karnawał. „Arabska róża”, „Córka szejka” czy „UFO” prezentują się co prawda świetnie i fascynują nie tylko wyszukanyimi nazwami, ale na ich sporządzenie potrzeba wiele, wiele metrów materiału, ogromnej pomysłowości i cierpliwości. Popatrzmy jednak, bo warto.

Jabłka królowej Marysienki

Jabłoń i jej owoce są znane od tak dawna, jak stary jest świat. Jabłko stało się nawet „bohaterem” opowieści biblijnych, będąc przyczyną niezgody Adama i Ewy. Ile w tym prawdy — nie wiadomo, bowiem warzywnicy udowadniają, że w klimacie śródziemnomorskim, gdzie przebywali nasi protoplaści, „panującym” wtedy owocem nie było jabłko, tylko... pomidor. Trudno osądzić, jak było naprawdę, jednakże trzeba przyznać, że jabłka należą do tych owoców, które człowiek poznał we wczesnym stadium rozwoju swojej cywilizacji.

Roślina ta prawdopodobnie wywodzi się z Azji Mniejszej, gdzie spotyka się nawet teraz dziko rosnące sady. Pełki owoców jabłoni znajdują archeolodzy w osadach pochodzących z 5-4 tys. lat p.n.e.

Trudno dziś określić, kiedy jabłoni zaczęto uprawiać na terenie Polski. Wydaje się jednak, że ta roślina rozpowszechniła się dopiero w wieku XVII. Sądzącym z przymusu był król Jan III Sobieski. Zmusił go do tego królowa Marysienka. Jadąc kiedyś na wesele do Zaborowa od kawała, u którego naprawiano jej powóz, otrzymała w poczęstunku jabłko. Zachwycona smakiem, usilnie prosiła króla, aby posadził w Wilanowie drzewa, rodzące tak smaczne owoce. Król próbie zadośćuczynił. Kiedy po wielu latach oczekiwań przyniósł Marysienkę w koszyczku kilka jabłek, królowa rzekła: kosh tylo? Od tego czasu zaczęto nazywać tę odmianę koshcia.

MIŁOŚĆ I DZINSY

Dawno, dawno temu, biedny chłopak, który zakochał się w bogatej dziewczynie. Na dodatek był on Żydem, a ona Aryjką i z tego powodu młodym zabraniano się widywać.

14-letni, zakochany bez pamięci chłopak, postanowił w tej sytuacji, wyjechać do Ameryki, gdzie, zdobywszy tam dużo pieniędzy, wrócić i na przekór wszystkim ożenić się z ukochaną.

Chłopak zrobił ogromny majątek i wrócił...

Brzmi to jak bajka, ale tak było naprawdę.

Po licznych przygodach, Leui Straussowi udało się przedostać z Niemiec do Ameryki. Tam najpierw przebywał na farmie wujka, a później u brata, który handlował różnymi towarami w Nowym Jorku.

Francji, który przesyłał swój towar do Ameryki statkami, odpływającymi z Genui. Amerykanie zaczęli nazywać towar, pochodzący z tego portu „genes” — „jeans” i tak już zostało. W krótkim czasie powstała ogromna fabryka dżinsów.

Leui Strauss dorobił się milionów, a ponieważ miał już 22 lata, postanowił płynąć do Europy do swojej ukochanej Henrietty, która solennie obiecywała, że będzie na niego czekać.

Spotkał go wielki zawód. Ukochana otworzyła mu drzwi swego rodzinnego domu, jako że matka, i dzieckiem na ręku. Okazało się, że matka Henrietty przechowywała wszystkie listy, nadchodzące od Straussa i dziewczyna myślała, że ukochany o niej zapomniał.

Zrozpaczony Leui wrócił do Ameryki i rzucił się w wir pracy. Zaczął produkować dżinsy w kolorze niebieskim i umieszczać na nich skórzane etykiety ze znakiem firmowym „Leui”.

Gdy w wieku 73 lat umarł Leui Strauss, który do końca życia pozostał kawalerem, spadkobiercy znaleźli w jego biurku starannie opakowane pozdrowienia od dziewczynki z Niemiec, z suszonym kwiatem róży oraz srebrną sprzączką, którą mu dała na znak miłości, gdy wyjeżdżał do Ameryki.

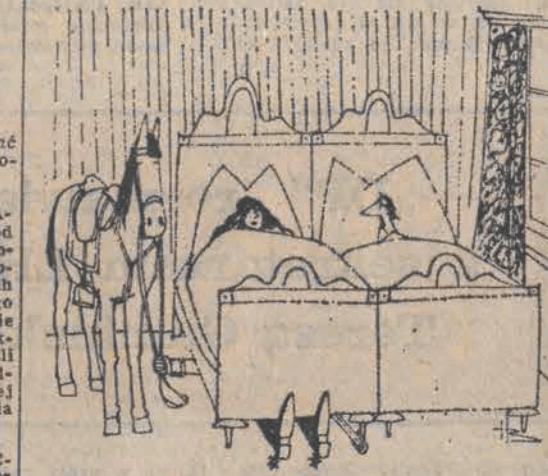
I pomyśleć, że były to jedyne przedmioty, które miały niezapomniane znaczenie w życiu tego multimilionera.

dzienniczek

DWA EGZOTYCZNE trzymiesięczne rejsy zaliczyła absolwentka Akademii Rolniczej w Szczecinie — Krystyna O. Jej celem było poznanie życia rekinów, bowiem taki właśnie temat pracy wybrała sobie ubiegając się o tytuł magistra.

CZYTELNICZKA napisała do gazety wychodzącej w Brukseli: „Czy możecie mi wyjaśnić dlaczego mężczyźni zamykają oczy gdy biorą mnie w objęcia?” Redakcja odpowiedziała: „Na razie jeszcze nie. Będziemy mogli to uczynić gdy pani przysła nam swoje zdjęcia”.

WYWIEZKA W HOTELU w Lewiston (USA, stan Montana): „Chcemy abyście czuli się w naszym hotelu jak w rodzinie, dlatego ułatwiamy naszym gościom poznanie się. Prosimy jednak war-



W ZABYTKOWYM WIATRACU w Krasocinie na Kielecczyźnie powstał muzeum chleba. Będzie tu można obejrzeć m. in. urządzenia i przybory używane w dawnych czasach do pieczenia chleba.

W CZASIE WEB-KENDU do gmachu sądu w Triście dostali się włamywacze, rabując haszysz, heroinę i morfinę wartości 50 mln dolarów. Narętki te policja skonfiskowała grupie przemytników, ujętych niedawno na próbie kontrabandy z Turcji do Włoch. Przy okazji włamywacze oczyszcili też sądowy depozyt z gotówki i biżuterii wartości przeszło 20 tys. dol.



MIESZKANKA UL. LINDEGO W WARSZAWIE, do której starym dobrym zwyczajem przychodzi inkasent by zrealizować rachunek za energię, wyjeżdżając na dłużej za granicę postanowiła uprzedzić zakład energetyczny, żeby w związku z tym nie wyciągać jej prądu i nie garażać na karę. Wróciła to zapłaciła — o! i cała sprawa. A jednak okazało się to nie takie proste, bowiem nigdzie takiego faktu nie można odnotować, bo wszystkie informacje są w komputerze, a komputery to technika naszych czasów i symbol nowoczesności: nie będziemy z nich rezygnować, choć ta nowoczesność czasem wymaga ofiar.

BARAN (21. 3. — 20. 4.): Tydzień bardzo urozmaicony. Sprawy zawodowe, spotkania towarzyskie, być może nawet krótkotrwała podróż.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Jakies nadprogramowe wydatki nadszarpną Twój budżet. Spotkanie z przyjaciółmi może mieć wpływ na przebieg pracy. Nie podejmuj pochopnych decyzji.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): Znajdziesz niejedną powód do radości i satysfakcji, ale również do zdenerwowania i zmartwień. Wszystko będzie zależało od Twojego spokoju i opanowania.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Ten tydzień upłynie Ci pod znakiem pośpiechu. O ile uda się zrealizować podjęte zadania nagroda nie każe na siebie długo czekać.

LEW (23. 7. — 22. 8.): Musisz się liczyć z nieporozumieniami, najpewniej na tle finansowym w gronie rodzinnym. Jeśli chodzi o sprawy zawodowe to Twoja pracowitość i zaangażowanie natychmiast przyniosą efekty.

PANNA (23. 8. — 22. 9.): Bardzo pracowity tydzień. Natłok spraw chwilami przesłonił wszystko inne. Warto jednak pomyśleć o takiej organizacji zajęć, by znaleźć choć dzień, dwa dla siebie.

ZNAK ZODIAKU

WAGA (23. 9. — 23. 10.): Tydzień może się okazać dla Ciebie bardzo korzystny pod wieloma względami. Kilka spraw teraz właśnie zacznie zbliżać się szybko do finału.

SKORPION (24. 10. — 23. 11.): Trzeba się uzbroić w cierpliwość i spróbować rozwiązać narosłe w ciągu roku problemy. Nie wolno rezygnować i cofać się w pół drogi.

STRZELEC (23. 11. — 22. 12.): Najbliższe dni będą sprawdzianem Twoich zdolności i inwencji. Postaraj się by egzamin ten wypadł jak najlepiej.

KOZIOROŻEC (23. 12. — 20. 1.): Czekaj Cię sporo zajęć rodzinno-domowych, od których trudno się będzie wybronić. W perspektywie — większe spotkanie towarzyskie lub czyjeś wesele.

WODNIK (21. 1. — 20. 2.): Znajomość zawarta pod koniec tygodnia — interesująca. Znaki ważne: Skorpion i Lew.

RYBY (21. 2. — 20. 3.): Plany które robiłeś w związku z początkiem roku mogą ulec zmianom zupełnie niezależnie od Ciebie. Znaki, których rady warto teraz posłuchać — Panna i Waga.

Rozkosze łamania głowy

REDAGUJE JERZY KAŁUZKA

Krzyżówka rysunkowa

Należy odgadnąć 7 rysunków przedstawionych wokół diagramu tej krzyżówki i wpisać ich wpisać do odpowiednich pól lewego diagramu. Następnie, pamiętając o tym, że każda litera odpowiada temu samemu znakowi graficznemu należy rozszyfrować umieszczone na dole aktualne hasło.

DO ROZŁOSOWANIA: 5 KALENDARZY SZARADZYSTY — 1980. Termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy.

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy” nr 147

KRZYŻÓWKA SPECJALNA: Rzędami poziomymi: sprint, seks, saga przetrut, gors, fama, trojaki, anioł otok, Mongoł, Mietek, koka, kukła, ametyst, azot, bież, panorama, Igor, trok, pastor.

Kolumnami pionowymi: potomek, umiar, rozwodnik, łazik, norka, okaz, koło, opos, sufit, katar, rata, omam, maki, epoka, sagan, lntrygant, korso, lekotka.

REBUS AKTORSKI Edward Kamiński Dwuosobowe bilety do Teatru Muzycznego w Łodzi wylosowali: Barbara Kaczmarska Łódź ul. Dąbrowskiego 54/52 Ryszard Syczyński Zduńska Wola ul. Wodna 6, Zbigniew Stepowski Łódź, ul. Wasilewskiej 14/10 Jan Szotamoi Bełchatów Osiedle Dolnośląskie 5/5, Franciszek Banasiak Łódź ul. 32 Lipca 78/41.

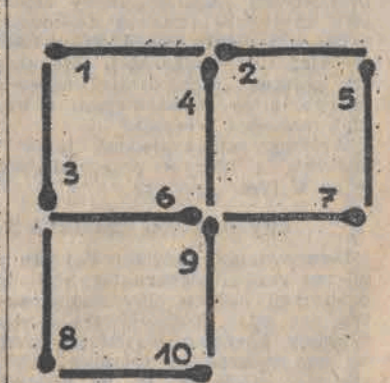
Bilety wizytowe

Z przedstawionych bilety wizytowych należy odczytać imiona i nazwiska dwóch popularnych skrzypków łódzkiej filharmonii.



Miss Brazylii, Les Silvia Dall Acqua w takim oto, karnawalowym stroju wystąpiła do wyborów tegorocznej miss świata.

Zastanów się...



Z dziesięciu zapalek można ułożyć trzy czworokąty (patrz rysunek). A jak ułożyć trzy czworokąty z dziewięciu zapalek?

DANKA B. TRZEPIOG
H. NODZEORON

JAKO OBYWATEL I NAUKOWIEC

— Biorąc udział w dyskusji nad Wytężnymi na VIII Zjazd PZPR, chciałbym zarówno jako kierownik wyższej uczelni, członek partii i obywatel podzielić się swoimi osobistymi refleksjami na podstawie tego dokumentu — mówi rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr hab. ROMUALD SKOWRONSKI.

— Przede wszystkim uważam, że jego wydanie jest doskonałą okazją do podsumowania naszego dotychczasowego dorobku — zwłaszcza w okresie ostatnich dziesięciu lat, do powiedzenia sobie co już zrobiliśmy, a co nam się nie udało i co powinniśmy zrobić w najbliższym czasie. Ponieważ w wielu sprawach jestem niezorientowany i bywając często za granicą mam pewną skalę porównawczą, mogę śmiało potwierdzić, że w latach 70 nastąpił niezwykle intensywny rozwój naszego kraju. I fakt ten musi niewątpliwie budzić szacunek. Ale czy nasze dokonania mogą nas w pełni satysfakcjonować? — Na pewno nie. Wiadomo przecież, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Na skutek owego intensywnego rozwoju Polski po roku 1970 powstało wiele trudności — powiedziałbym: tak obiektywnych jak i subiektywnych. Te pierwsze wynikają z określonej sytuacji politycznej i gospodarczej na świecie, nie chcąc tu o nich mówić. Źródło tych trudności tkwi między innymi w tym, że za bardzo chyba „rozbudowaliśmy” inwestycje, co w zasadniczy sposób wpłynęło na kryzys energetyczny, jaki mamy, czy brak materiałów budowlanych, by uciec się tylko do najprostszych przykładów. Ale prawda jest również, że taka była konieczność.

Nikt nie ukrywa, że trudności te występować będą jeszcze jakiś czas, ale mimo to uważam, iż dużo można zrobić, by poprawić sytuację. Bardzo ważny jest tu stosunek do pracy. Musimy niewątpliwie zwrócić większą uwagę na to, jak każdy z nas — obojętnie na jakim szczeblu —

GDY APETYT ROŚNIE...

wywiązuje się ze swoich obowiązków. Niepokoi mnie również zjawisko alkoholizmu, które w znacznym stopniu rzuca właśnie na jakość i efektywność pracy. Ale chodzi przy tym także o to, co nazywamy zdrowiem biologicznym narodu. Spoglądając na lata 70 jak i czytając Wytężne, uderza też to, że nigdy przedtem nie zwracano tak bacznej uwagi na rolę nauki w rozwoju społeczno-politycznym i gospodarczym Polski. Dla nas, naukowców jest to satysfakcja, ale jednocześnie nałożenie ogromnej odpowiedzialności za prowadzenie badań, które mają służyć rozwojowi samej nauki, jak i zastosowaniu jej osiągnięć w praktyce. Jako chemik chciałbym tu powiedzieć kilka słów o gospodarce

materiałowej, która nie jest chyba w Polsce najlepsza. Otóż na przykład nastawiamy się na zwiększenie produkcji węgla i to za wszelką cenę. Ja natomiast widzę węgla, jako niezwykle cenny surowiec, który w karbochemii jest wprost niewyczerpalnym źródłem dla wielkiej syntezy organicznej. Myślę tu o paliwach płynnych, półproduktach dla przemysłu chemicznego, lekarstwach, barwnikach itd. I dlatego powinniśmy traktować węgiel przede wszystkim nie jako źródło zdobywania dewiz, ale jako surowiec dla naszego przemysłu, a sprzedawać dopiero to, co ten przemysł z węgla zrobi. Na szczęście w Wytężnych zwraca się uwagę na intensywny rozwój właśnie karbochemii.

Podobne wątpliwości mam w przypadku zwiększenia produkcji stali surowej. Czy zamiast tego nie powinniśmy raczej zwiększać udziału

uprzemysłowieniem kraju i przynajmniej, że boję się, czy przyciśnięci ujemnym bilansem handlu zagranicznego, stawiając na ową wielobonową produkcję — tak szkodliwą dla środowiska, nie działamy trochę zbyt doraźnie. Zastanawiam się, czy te wszystkie wielkie inwestycje gospodarcze jak Zagłębie Bełchatowskie, Lubelskie, fabryki nawozów sztucznych, itp., nie doprowadzą do bardzo poważnych zmian ekologicznych, częściej już nieodwracalnych. Może jeszcze nie teraz, ale za dwadzieścia, trzydzieści lat.

I tu właśnie widzę wielką rolę ludzi nauki, którzy konsekwentnie muszą temu przeciwdziałać. Owszem, robimy te inwestycje, bo ich potrzebujemy, ale nie zapomniemy też o tym, jaką Polskę zostawimy następnym pokoleniom. A to łączy się z koniecznością inwestowania w urządzenia zapobiegające niszczeniu środowiska.

Po prostu jeszcze zbyt łagodnie traktujemy przejawy zatrucia naturalnego środowiska przez nasz przemysł, któremu bardziej opłaca się płacić kary umowne niż stosować powszechnie filtry przeciwpyłowe, oczyszczalnie ścieków itd.

Uważam, że każdy naukowiec powinien mieć wizję przyszłości, i nawet jeśli komuś się naraża, ostrzeżąc społeczeństwo przed niewłaściwą gospodarką, z którą niekiedy mamy do czynienia, a także przyczyniając się swoimi badaniami do ochrony środowiska, i — jak już powiedziałem — efektywniejszego wykorzystywania naszych bogactw naturalnych.

Notował: PAWEŁ TOMASZEWSKI

W TEATRZE IM. S. JARACZA

„WESELE”

Wśród tematów, które twórcy najmniejszych dziedzin sztuki podejmują od wieków, po dzień dzisiejszy nie słabnącym zainteresowaniem cieszy się obrzęd weselny. Owo wydarzenie — łączące zarówno sacrum z profanum, jak i rytuał z zabawą — jest jako czas i miejsce akcji niezwykle nęcące dla artystów do przekazywania swych refleksji i rozważań o człowieku, jego naturze, obyczajach, postępowaniu. Rozważań wyprowadzanych przy okazji sytuacji gdy to, co wzniosłe miesza się z tym, co przyziemne, gdy powściągliwość przyczynia się do często jesteśmy przez literaturę, sztukę, film i teatr zapraszani na tę uroczystość rodzinną odbywającą się w różnym czasie i pod różną szerokością geograficzną.

Ostatnio na tej zasadzie miałem okazję uczestniczyć w przyjęciu weselnym wydanym z okazji zaślubin Krysty Segenreich z niejakim Michałem. I z tego też wydarzenia zamierzam przedstawić tu relację jako że dom weselny ciągle otwarty i warto, by ci którzy trafiają na „poprawiny”, co nieco orientowali się w towarzystwie i sytuacji w jakich im przyjdzie spędzić wieczór.

Tym domem weselnym jest Teatr im. S. Jaracza, który to dał polską prapremię „Wesela” Eliasa Canettiego. Canetti — urodzony na obszarze dzisiejszej Bułgarii, gaworzący pierwsze słowa po hiszpańsku, kształcący się w chemii na uczelni wiedeńskiej, piszący po niemiecku — zadebiutował „Weselem” w 1932 roku, po swym pierwszym pobycie w Niemczech. Owe debiut, odleżawszy się dość długo, znalazł się na scenie po raz pierwszy w 1965 roku w RFN, a od niespełna miesiąca dostępny jest i widzowi polskiemu.

I sądzę, że już owe daty wiele nam mogą powiedzieć o świeżości tego, co nam na tym przyjęciu zaszerwowano. Trudno się bowiem



Od lewej: Jacek Chmelnik, Róża Chrabalska, Wirgiliusz Gryń, Jerzy Koleczko, Jan Zdrojewski. Fot.: A. Hayder

dziwić, by to co przygotowano czterdziście lat temu z takim było i dzisiaj ze wszech miar dla nas pozytywne i strawne. Canetti napisał sztukę o tym, jak rezygnacja z wartości etycznych i moralnych u jednostki, potęguje się w skali społecznej w przyczynę zagrożenia świata. O tym, jak stosunek człowieka do rzeczywistości pozbawiony jakichkolwiek zasad, a oparty jedynie na egoistycznej chęci korzystania i zaspokajania swych pragnień jest powodem rozpadu świata. I ta myśl, ten atak Canettiego — atak, gdyż pisarz stworzył postacie odczłowieczone, zewierzone tak, iż ich postawy, zachowanie zaprezentowane widzowi muszą w nim wzbudzić sprzeciw — jest na tyle uniwersalna i ponadczasowa, że może być wystarczającą rekomendacją dla wystawienia tej sztuki. I ona też — sądzę — stała się powodem decyzji wyreżyszerowania utworu przez Bogdanę Hussakowską.

Okazało się jednak, że w kształcie scenicznym, jaki zaproponował nam Teatr im. S. Jaracza, rekomendacja ta była jednak za słaba, za nikła. Przede wszystkim, chyba dlatego, iż utwór Canettiego bardzo mocno osadzony jest w niemieckich realiach lat trzydziestych. Realizm niezwykle specyficzny, a co gorsze dla „Wesela” wielokrotnie już od czasu jego powstania ukazywany przez wielkiego formatu dzieła sztuki (wymienimy chociażby filmy: „Zmierzch bogów”, czy „Kabaret”).

Nie ma podstaw, aby nie wierzyć informacji zawartej w programie, iż prapremiera sztuki w 1965 roku stała się w RFN skandalem bulwersującym widzów i krytykę. Nie ma podstaw, gdyż właśnie przyczyną rozgłosu stały się właśnie te realia, prowokujące tamto społeczeństwo do autoanalizy, do spojrzenia na siebie pod kątem otwierającym wstydliwą i bolesną perspektywę. Rodzi się jednak pytanie: czy dla nas może być to także spowodowaniem własnych refleksji nad ładem moralno-etycznym świata? Wydaje mi się, że w nikłym stopniu. A to dlatego, że ostrość oskarżenia i ataku na świadomość widza osiąga Canetti poprzez zogniskowanie, skondensowanie pewnych tradycji kulturowych i wynikających z niej konsekwencji. Tradycji i rzeczywistości kulturowej na tyle, różnej od naszej, że to, co w jej wypadku jest dla niej gorzką syntezą, dla nas staje się karykaturą epatującą wulgarnymi. A odczuć takie — przynajmniej mnie właśnie ono towarzyszyło w czasie oglądania spektaklu — jest na tyle silne i natrętne, iż przeszkadza, by „Wesele” stało się okazją do osobistej zadumy nad kryzysem wartości teraz i jutro.

Odmiosłem wrażenie, że i aktorzy przywdzianym w maskę, kostium, słowo i gest określonej epoki w określonym kręgu kulturowym nie bardzo wiedzieli, jak racje przydatne nam, dzisiaj widzów, przekazać. Ponieważ lista grających w „Weselu” artystów jest bardzo długa, a uczestnictwo w owym przyjęciu weselnym nie uważam za wspaniałe osiągnięcie w ich karierze scenicznej, pomnie wyliczanie biesiadników owej uczy. Podano na niej wprawdzie kilka niezłych i mocnych trunków, ale zakąska była niezbyt strawna i nie najświeższa.

Teatr im. S. Jaracza: E. Canetti „Wesele”. Reż. B. Hussakowska. Scenografia: K. Wiśniak. Muzyka: P. Herzel.

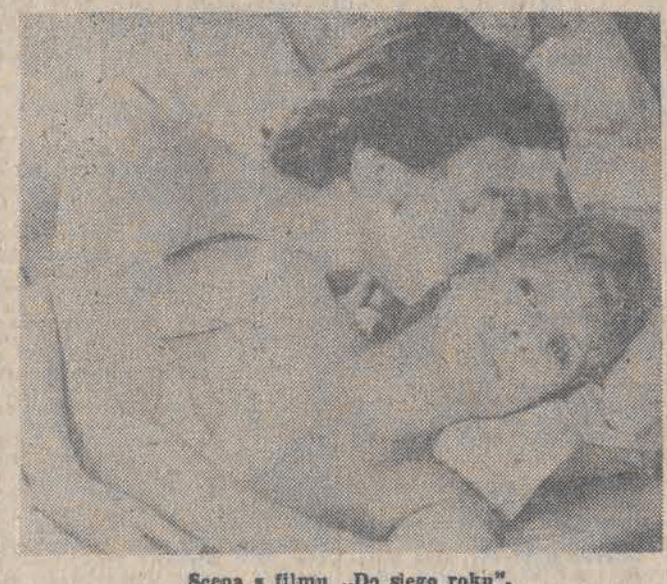
FILMOWE NOWOŚCI

DO SIEGO ROKU!

„Do siego roku” to nie tylko nasze życzenia dla Czytelników — jako że ostatni raz w roku 1979 spotykamy się na kolumnie „Kultura i okolice” — ale także tytuł węgierskiego filmu, który wędruje na ekrany w styczniu. Akcja obrazu reż. R. Szoreny toczy się podczas balu sylwestrowego. W czasie zabawy dwulicowi bohaterowie odstawiają twarze. Annie Girardot, Bibi Anderson, Michel Galabru zjawiają się w sensacyjnym filmie francuskim reż. Cayatte’a „Wielka miłość”. Mężczyzna ponosi śmierć w samochodzie. Zaczyna się śledztwo. Prowadzi je pani komisarz. Nostalgiczna opowieść o trzech pokoleniach Cyganów amerykańskich przynosi obraz reż. F. Piersona „Król Cyganów”. Młody bohater tego filmu pragnie za wszelką cenę zerwać z rodzinną tradycją, wybrać własną drogę życia. Inwazję pszczoł na amerykańską bazę lotniczą przeżywają bohaterowie filmu reż. I. Allena „Rój”. Wśród odtwórców głównych ról m. in. Richard Chamberlain. Perypetie młodego mężczyzny, który pod wpływem żony i jej rodziny zmienia się, ztracając własną osobowość, przedstawia radziecki film reż. R. Babalasa „Zamiana mieszkania”. Natomiast przeżycia młodzieńca, który przybywa ze wsi do Moskwy na studia prezentuje komedia reż. W. Rogowaja „Batumut”. Trzeci radziecki film premierowy to „Taezank z południa” reż. J. Szerstobitowa. Akcja toczy się w latach dwudziestych. Dwa czekiści, w biurowych mundurach dostają się do obozu wroga by zdobyć cenne informacje. Dalsze przygody bohaterów „Osady gawronów” przynosi kolejny czechosłowacki film „Na wielkiej rzece”, reż. J. Schmidt. Córka rybaków porwata tajemniczy i groźny stwór. Jak ją odbić?

W dużej hucie w Ostrowie toczy się akcja innego czechosłowackiego filmu „Niebezpieczeństwo” reż. Z. Sirowy. Przedsiębiorstwo grozi katastrofa. Ratunkiem może być tylko samodzielną mobilizacja załogi. Mamy jeszcze cztery nowe filmy polskie. Na początek dzieł zapraszamy na kolejny film reż. T. Wilkosa „Colargol i cudowna walka”. Ulubiony bohater, nie tylko najmłodszej widowni, wyrusza w wielki świat. Film „Róg Brzeskiej i Capri”, reż. K. Wojciechowskiego, który wzbudził także zainteresowanie na festiwalu w Gdańsku, prezentuje obraz przemian mentalności w psychice ludzi zmieniających mieszkanie i otoczenie. Jak zwykle u tego twórcy grają główne aktorki niezawodowo, a kamera rejestruje sceny przygotowane dla filmu oraz dziejące się bez jego ingerencji. Historie dramatycznej ucieczki z hitlerowskiego obozu przedstawia reż. W. Ślesicki w filmie „Droga daleka przed nami”. Głównymi bohaterami są dwaj bracia, harcerze „Szarych Szeregów” uczestniczący w Powstaniu Warszawskim. Grają: m. in. Wojtek Gruca, Stawomir Dobrowolski, Tomasz Medrzak. Na koniec jeszcze opowieść kryminalna Akcja „Wściekłego” reż. R. Zatuskiego, oparta jest na autentycznych wydarzeniach. Na ekranie odtworzone jest śledztwo w sprawie serii zabójstw dokonanych przez nieuchwytnego mordercę, działającego z niewiadomo jakich przyczyn. W rolach głównych wystąpili: Bronisław Ciesiak, Mieczysław Janowski, Roman Frankl i inni. I to już wszystkie nowości stycznia 1980 r. Powtórzymy tylko raz jeszcze DO SIEGO ROKU!

Na zdjęciu: kadr z filmu „Do siego roku”



Scena z filmu „Do siego roku”.

Poeci — robotnicy

Pod wieloma względami, unikatową publikacją „Poeci — robotnicy — księga twórczości”, wydała „Książka i Wiedza”. Jest to pierwsza w naszej literaturze, w dodatku obszerna księga twórczości współczesnych poetów — robotników. Twórcami zawartych w niej, często ujmujących prostota i głębia poetyckich skłórzeń strof, są ludzie różnych zawodów: górnik, spawacz, murarz, introligator, szewc, kelnerka, surwiłkowa w szacie, pokojowa w hotelu, milicjant, technik drogowy. Publikacja, mająca pomnikowy charakter, ilustruje, że wyobraźnia poetycka jest domeną nie tylko profesjonalistów — literatów. W tomie, który opracował Jan Szczawie, znalazły się wiersze ponad 110 poetów — robotników. „Księga twórczości” wienyż kilkuletnie starania J. Szczawieja, który dotarł dzięki amonansom i wzmacniakom w prasie, radu i telefonizacji — do wielu twórców, którzy pisali nie dla szerokiego audytorium, tworzyli i tworzą wiersze dla siebie, dla najbliższych współ-

towarzyszy pracy. Dzięki wydanej starannie „Księdze” z ich dorobkiem, może zapoznać się jeszcze grono czytelników. Obok strof, nieczym nie ustępujących dojrzałym utworom poetyckim, znajdują się także wiersze chropowate, ale — głęboko ludzkie i mądre, sięgające refleksją do rozmaitych wydarzeń naszej historii, do piękna ojczystej przyrody, do codziennych domowych i rodzinnych zdarzeń, a przede wszystkim — do robotniczego strachu w straszce, kopalni, na budowie. Wiele wierszy poświęconych jest Warszawie, bo też w stolicy właśnie żyje i tworzy szczególnie liczna rzesza poetów — robotników. Nie przypadkiem również wiele utworów poświęconych jest doświadczeniom z lat wojny, przeżyciom z okresu odbudowy i rozbudowy socjalistycznej Polski. W „Księdze twórczości” zawarto też wiersze, będące pokłonem poetów — robotników ludowej ojczyźnie, narodowi polskiemu, klasie robotniczej i jej partii. Kilku robotniczych poetów poświęciło np. swoje utwory VII Zjazdowi PZPR.

Nowości Współczesnej

A. Fornalczyk — „Jugosłowiański system gospodarczy 1950—1976”, WZ;

„Zarys historii Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności”, KIW;

W. Mullan — „Problemy rozbrojenia europejskiego”, PWN;

J. Pajestka — „Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej”, PWE;

K. Paulkowicz — „Adaptacja i stabilizacja kadr w zakładzie pracy”, KIW;

E. Rossel — „Trwanie życia ludzkiego”, Ossolin;

W. Żurawlew — „Opowieści o BAM”, MAW;

M. Tymowski — „Dzieje Timbaktu”, Ossolin;

Z. Bombiera — „Międzynarodowe organizacje gospodarcze krajów RWPG”, MON;

Z. Szczerbowski — „Strategiczny dialog rozbrojeniowy SALT”, MON;

„Socjalistyczna integracja gospodarcza. Problemy teorii i praktyki”, PWE.

Polecamy najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej, przypominając równocześnie, iż najbliższy wybór wydawnictw z tej dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna” (al. Kościuszki 100/116):

„Partia w rozwiniętych społeczeństwach socjalistycznych”, KIW;

J. Baszkiewicz, F. Ryszka — „Historia doktryn prawnych i politycznych”, PWN;

R. Nazarewicz — „Drogi do wyzwolenia”, KIW;

„Polityka społeczna”, PWE;

A. Wallis — „Informacja i guar”, PIW;

„Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej”, WSP;

K. Korkozowicz — „Ostatni zwycięzca. Wilcze tropy”, MON;

Biało-czarne pytania

Teresy Tyszkiewicz

Prof. Teresa Tyszkiewicz związała się z Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych w Łodzi zaraz po jej powstaniu — już w roku 1945. Początkowo wykładała malarstwo, potem jednak wybrała inną specjalność: wzornictwo przemysłowe — (druk odzieżowy). Nawigawszy kontakty z przemysłem jedwabnym i bawełnianym w Łodzi, przystąpiła do szkolenia kadry projektantów druku odzieżowego, którzy ze znakomitymi efektami

pracują dziś w rozlicznych zakładach przemysłowych. Jednakże prof. Teresa Tyszkiewicz, która sama wykonała wiele wzorów dla przemysłu, to nie tylko zasłużony pedagog, ale również utalentowana malarka. Pracę swoje prezentowała na wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych (nie tylko w kraju) — zdobywając zaszczytne nagrody, w tym również nagrodę I stopnia Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Obecnie w Salonie Sztuki Współczesnej (Piotrkowska 86) otwarta została wystawa jej malarstwa. Składa się ona z dwóch części, diametralnie różnych i tematycznie i formalnie. W bocznej sali wystawiono jej wysmakowane w kolorach znakomite w kompozycji kwiaty. Obrazy te, zbudowane zgodnie z zasadami „sztuki tradycyjnej”, zaadresowane są do szerokiego ogółu. W odróżnieniu od nich jej biało-czarne obrazy umieszczone w głównej sali interesujące dla jednych, a dla innych może kontrowersyjne, wyrafinowane w swoim układzie linearnym, nie są łatwe do odszyfrowania przez laika. Posłuchajmy więc co na ich temat mówi sama artystka: „Wydaje mi się, że obraz świata współczesnego tak się zmienił przez rewolucję techniczną i naukową, że wszystkie kryteria, a m. in. również artystyczne, zatańczyły się — i trzeba szukać innych. Chociaż fruzem jest powiedzenie, iż sztuka odzwierciedla epokę, to jednak pozostanie to zawsze prawdą. I dlatego sztuka szuka odpowiedzi na problemy uciążliwe i formalne. W bocznej sali wystawiono jej wysmakowane w kolorach znakomite w kompozycji kwiaty. Obrazy te, zbudowane zgodnie z zasadami „sztuki tradycyjnej”, zaadresowane są do szerokiego ogółu. W odróżnieniu od nich jej biało-czarne obrazy umieszczone w głównej sali interesujące dla jednych, a dla innych może kontrowersyjne, wyrafinowane w swoim układzie linearnym, nie są łatwe do odszyfrowania przez laika. Posłuchajmy więc co na ich temat mówi sama artystka: „Wydaje mi się, że obraz świata współczesnego tak się zmienił przez rewolucję techniczną i naukową, że wszystkie kryteria, a m. in. również artystyczne, zatańczyły się — i trzeba szukać innych. To jest artystyczny program Teresy Tyszkiewicz, a eksponowane teraz w Salonie Sztuki Współczesnej jej biało-czarne cykle „Ślepe drogi” i „Kompozycje”, świadczą o konsekwencji, z jaką realizuje ona ten program.

M. JAGOSZEWSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO
TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE
BUDOWNICTWA

„TRANSBUD — ŁÓDŹ”

ODDZIAŁ I

zatrudni w ramach prac doraźnych

**pracowników przy rozładunku
wagonów**

na stacji kolejowej Łódź-Karolew

w dniach: 30 i 31 grudnia 1979 roku
oraz w dniu 1 stycznia 1980 roku.

Praca w akordzie, zarobek dzienny od 300 do 500 zł w zależności od ilości i rodzaju rozładowywanych materiałów. Zgłoszenia przyjmuje w dni powszednie i święta — dział spedycji kolejowej PTSB „Transbud-Łódź”, Oddział I, ul. Fornalskiej 3/5 w godz. 6-16, telefon 478-59 i 491-217.

3587-k

UWAGA, PT KLIENCII!

**SPÓŁDZIELNIA PRACY im. J. KRASICKIEGO
w ŁODZI**

informuje, że z dn. 10 grudnia 1979 roku
wznowił swoją działalność

PUNKT USŁUGOWY

przy ul. Pabianickiej 159,

tel. 484-47,

świadczący usługi w zakresie

SZKLENIA.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

3688-k

**W RAMACH DEWIZOWEJ
OBSŁUGI LUDNOŚCI
BANK
POLSKA KASA
OPIEKI SA**

otwiera i prowadzi

**OPROCENTOWANE RACHUNKI
BANKOWE**

- w walutach państw socjalistycznych,
- w walutach wymiennalnych.

Oprocentowanie wkładów pieniężnych w walutach państw socjalistycznych wynosi 3 — 4,5 proc. rocznie, a w walutach wymiennalnych 4 — 7 proc. rocznie, w zależności od terminu lokaty.

Rachunki otwiera i prowadzi, udzielając zainteresowanym dokładnych informacji:

ODDZIAŁ BANKU PKO SA w ŁODZI

w lokalach przy

ul. PIOTRKOWSKIEJ 211 i al. KOŚCIUSZKI 59/61.

Otwieranie i prowadzenie nowych oprocentowanych rachunków bankowych, założonych po 18 czerwca 1979 roku, odbywa się w lokalu przy al. Kościuszki 59/61 w godz. 8 — 19, w soboty w godz. 8 — 15.30.

Prowadzenie oprocentowanych rachunków bankowych założonych do 18 czerwca 1979 roku odbywa się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211 w godz. 8 — 19, w soboty w godz. 8 — 15.30.

**Ponadto w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211
Oddział Banku PKO SA w Łodzi:**

- skupuje wartości dewizowe,
- realizuje sgraniczone przekazy pieniężne,
- prowadzi dewizową obsługę indywidualnych turystów,
- przyjmuje samowienia i wpłaty w walutach wymiennalnych i bonach towarowych Banku PKO SA na zakup towarów i eksportu wewnętrznego, realizowanych przez PEW „PEWEX” PHZ „Polmot”, BHZ „Locum” i PHZ „Agromet — Motimport”.
- udziela kredytów w złotych pod zastaw w walutach wymiennalnych,
- prowadzi sprzedaż monet polskich — obiegowych i próbnych złotych, srebrnych i miedziowo-niklowych emisji pomyślnych,
- prowadzi sprzedaż wyrobów ze złota.

W większym zakresie obsługę dewizową prowadzą również terenowe placówki Oddziału Banku PKO SA w Łodzi:

AGENCJE BANKU PKO SA:

- PIOTRKÓW TRYB. — Rynek Trybunalski 7,
- TOMASZÓW MAZ. — pl. Kościuszki 23,
- KUTNO — Długosza 6,
- SKIERNIEWICE — Jagiellońska 2.

3488-k

**Centrala Techniczno-Handlowa
Sprzętu Oświetleniowego**

„POLAM-ELEKTROSPRZĘT”

w WARSZAWIE, ul. GRÓJECKA 214

ZAWIADAMIA,

że są już w sprzedaży hurtowej w Przedsiębiorstwach Handlu Artykułami Technicznymi „ELMET” (d. Hurtownie Artykułów Elektrotechnicznych „ELMET”)

**nowoczesne oprawy uliczne
do wysokoprężnych lamp
sodowych**

o mocy 250 W oraz 400 W

— produkowane w Zakładach Zjednoczenia „POLAM”.

WYSOKOPRĘŻNE

LAMPY SODOWE TYP OUS-400

produkowane są także w tzw. wersji „p”. Jest to wersja specjalnie przystosowana do instalowania opraw w miejscach narażonych na wstrząsy i wibracje, np.: słupy na mostach, wysokie maszyny itp. Oprawy z lampami sodowymi to najefektywniejsze, energooszczędne oświetlenie, szczególnie preferowane do oświetlania ulic, placów, terenów budów.

**Oprawy z lampami sodowymi
oszczędzają ponad 50% energii
elektrycznej, w porównaniu
z lampami rтęciovymi.**

ZAPAMIĘTAJ!

2 lampy rтęciovowe 400 W = 1 lampa sodowa 400 W.

3687-k

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO
„PIERWSZA”**

w ŁODZI, ul. PABIANICKA 152/154

OGLASZAJĄ

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Fiat 125p-1500”, nr podwozia 103453, nr silnika 298772, rok prod. 1971, zużycie 70 proc. oraz nadwozia samochodu m-ki „Fiat 125p”, typ wersja „angielska” MR, rok produkcji 1977, po przebiegu 48.000 km. Cena łączna wywołania 135.000 zł.

Wymieniony pojazd i nadwozie można oglądać w dniach od 10 do 14 stycznia 1980 r. w godz. 10-13 w garażu ZPJ „Pierwsza” w Łodzi, ul. 3 Maja 9/11.

Przetarg odbędzie się 15 stycznia 1980 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej ZPJ „Pierwsza” w Łodzi, ul. Pabianicka 152/154.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania należy wpłacić do kasy ZPJ „Pierwsza” w Łodzi, ul. Pabianicka 152/154 najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 13 z tym, że podana cena wywołania zostanie obniżona zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn, jak również nie bierze odpowiedzialności za braki wyposażenia oraz wady sprzedanych przedmiotów przetargu.

3248-k

SPORT ★ SPORT

W Lake Placid wiosna

W Lake Placid, gdzie za 6 tygodni rozpoczyna się Zimowe Igrzyska Olimpijskie, panuje wiosenna pogoda. W tych dniach temperatura wynosiła plus 10 stopni i padały deszcze.

W rejonach Lake Placid śniegu jak na lekarstwo. W związku z tym odwołane zostały eliminacje przedolimpijskie reprezentantów USA w konkurencjach biegowych. Rozegrane zostaną natomiast konkursy skoków, ponieważ na skoczniach zainstalowano armatki śnieżne.

Najlepsi w „Anilanie”

Wczoraj odbyło się uroczyste podsumowanie sportowych osiągnięć kończącego się roku w łódzkiej „Anilanie”.

W wewnątrzklubowym plebiscycie wybrano najlepszych sportowców oraz trenera roku. Wśród zawodników największe uznanie uzyskała szachistka Gracyna Szmacińska przed piłkarzem ręcznym — Grzegorzem Kosmą.

Przypomnijmy, że G. Szmacińska była najlepszą polską szachistką na szachowej olimpiadzie w Argentynie, a G. Kosma ma szansę udziału w olimpiadzie moskiewskiej.

Trenerem roku został Jerzy Czarnecki. Prowadzony przez niego zespół piłki wodnej zajął II miejsce w mistrzostwach Polski juniorów i wywalczył II miejsce w Pucharze Polski. Gratulujemy!

Liga angielska

8 rozw. z 13 trafieniami — wygrane po 145.441 zł, 143 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 5.000 zł, 1.665 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 436 zł, 11. 821 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 61 zł.

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK

LOSOWANIE I

8 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 437.885 zł, 104 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 10.000 zł, 4.974 rozw. z 4 traf. — wygrane po 314 zł, 91.862 rozw. z 3 traf. — wygrane po 17 zł.

LOSOWANIE II

61 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po około 30.000 zł, 3.808 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 743 zł, 76.718 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 61 zł.

**Kupno-
Sprzedaz**

Różne

DZIEWIARSKA maszyny nowa dwupłytkowa 5790, pilnie sprzedam. Tel. 53-49-83, 33032 g

LADNE blamy — łapki czarne i brązowe sprzedam. Kasprzaka 28 m. 32 31902 g

SPRZEDAM zestaw różnych maszyn szycących. Oferty „33000” Prasa. Piotrkowska 96.

PUDELKI srebrne miniatury rodowodowe — sprzedam. Łódź, Halki 27 tel. 419-37, 33042 g/33126

RADMOR nowy kolumny 40 W, Elektronika 403-kolor tanio sprzedam. Pawia 22/24 m. 3 (Bałuty), 33454 g

WERSALKE — kupię. Tel. 738-57 33318 g

Pojazdy

„MERCEDES 250 SE Automatic (1971) — sprzedam. Tel. 442-80, 33120 g

SPRZEDAM „Trabanta”, tel. 68-992 33116 g

**Nauka
Praca**

PIEKARZE potrzebni. Nawrot 14, 33437 g

FRYZJERKA potrzebna. Tuwima 14, 33455 g

WYCISZANIE drzwi wejściowych. Tel. 52-61-76, Kanielski, 31400 g

EKSPRESOWE czyszczenie dywanów, wykładzin urządzeniem RFN. Baranowski, 53-35-60, 32861 g

DRZWI harmonijkowe to 1 m kw, dodatkowej powierzchni mieszkalnej. Sprzedaż i montaż we wszystkich kolorach. Malczewska, Łódź, Wschodnia 58, 29682 g

MURARSTWO, posadzkarstwo — wykonuje szybko i ekspresowo z materiałów powierzonych, wykładanie pomieszczeń glazurą i terakotą. Posadzki z wszelkich wykładzin. Zakład udziela gwarancji. Korpus Łódź, 22 Lipca 32 m. 5 A, tel. 311-07, 33180 g

ODLEWIA Metali Kolorowych poleca usługi. Spis, Proboszczewice k. Zgierza, Ozorkowska 79, telefon 244-32 — Łódź.

NAPRAWA zapalniczek zakład przeniesiony z ul. Zachodniej 81 na Piotrkowską 31, Białkowski, 32797 g

PRZYJMUJE zgłoszenia na wykonanie glazury i robót wykończeniowych domków i mieszkań z materiałów własnych i powierzonych. Tel. 52-39-51, Pawlak, 33555 g

**POGOTOWIE
TELEWIZYJNE**

WPHW

TEL. 734-91

(ŁÓDŹ-POI NOC)

TEL. 467-21

(ŁÓDŹ-POI DNI)

(przyjmowanie zgłoszeń całą dobę) 2692 k

**WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
ZYCZĄ**

SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE

„CENTRAL”

W ŁODZI

Zapraszamy do naszych Domów Handlowych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 100 i 165

oraz w Pabianicach przy ulicy Kilińskiego 1.

KAŻDY ZNAJDZIE COŚ CIEKAWEGO DLA SIEBIE I SWOICH BLISKICH.

3683-k

„BUERGERBRAUKELLER” I... CO DALEJ?

Buergerbraukeller nie istnieje! Nawet miasto, takie jak Monachium, nie mogło sobie pozwolić na dalsze utrzymywanie rudery. Bieżące potrzeby budownictwa, brak terenów w obrębie miasta, swięty w konkurencji z „nostalgicznymi ciałami”, które mają tu jeszcze żywe tradycje...
Kiedy pewnego listopadowego dnia znalazłem się pod bramą owego „przybytku”, który miał być niedługo przekształcony w „kolebkę ruchu narodowosocjalistycznego” i niemal „pomnik 1000-letniej III Rzeszy” — zastałem zamkniętą szangrany drzwi i kilku gąsienic — dwóch Turków i jednego Włocha, którzy czekali na przyjazd kolejnej ciężarówki, aby załadować na nią to co pozostało z dawnego monachijskiej „Buergerbraukeller”: stopy palanych cegieł, porozbijanych dachówek i odartych z tynku desek.

Historia tej piwnicy, dać to zas wielkiego, bezkształtnego budynku, którego centralną część stanowiła kolosalnych rozmiarów hala, zdolna pomieścić przy stołach na parterze i piętrze do tysiąca biesiadników, to spory kawał dziejów ruchu narodowosocjalistycznego, który rozdzielił się właśnie tu w kwadratowych oparach piwa, zmieszanych z tytoniowym zaduchem.

To właśnie tu przesiadywał „wódz” tego ruchu, to tu ćwiczył swoje zdolności przyszłego „trybuna ludowego”, to tu w owej Buergerbraukeller” powstawały pierwsze zarysy tego co później historycy określą „Poglądem Hitlera na świat”, a co zawarte zostało w jego „Mein Kampf”. Tu też w „Buergerbraukeller” zrodził się plan „siegnięcia przez przyszłego „wódzę” w listopadzie 1923 roku po władzę nad Niemcami”...

30-SEKUNDOWY „ZAMACH STANU”

Rok 1923 stanowił ciężką próbę dla młodej Republiki Weimarskiej: Francja okupowała Zagłębie Ruhry, inflacja osiągnęła swój szczyt, powodując głód i niezadowolenie wśród ludności. W kraju mnożyły się antyrządowe wystąpienia, dochodziły nawet do starć zbrojnych.

Wtedy to właśnie Hitler doprowadził do połączenia pod jego przewodem odrębnie dotychczas działających: SA, Bund Oberland i organizacji pod nazwą „Reichskriegsflagge”.

Hitlerowi wydawało się, że oto wybiła jego wielka godzina. Po całej serii tajnych narad w monachijskiej „Buergerbraukeller” decyduje się podjąć marsz na Berlin i „zrobić ostateczny porządek z Republiką Weimarską”. Wraz z generałem Ludendorffem, dowódcami „Kampfbundów”, Ernestem Roehmem i Robertem Wagnerem postanawia rozwiązać gabinet bawarski, ogłosić „narodową rewolucję”, powołać rząd tymczasowy oraz podjąć marsz na „grzeszną wieżę Babel” — jak określał Berlin. Owa „hiszpańska” decyzja ogłasza Hitler 8 listopada 1923 roku, przemawiając właśnie w Buergerbraukeller” w Monachium.

Ale kiedy następnego dnia rano naziszi pod wodzą Hitlera i Ludendorffa wyruszają na swój pierwszy podbój Monachium i całych Niemiec spo-

tykają kordony policji oraz wierne Lossowowi oddziały wojska które otwierają ogień do buntowników. Na placu pozostaje 14 zabitych i kilkunastu rannych. Cała scena nie trwa dłużej niż 30 sekund.

Epilog owego „powstania” rozpoczął się dopiero po czterech miesiącach — 24 lutego 1924 roku przed Sądem Ludowym w Monachium.

Hitler otrzymał wyrok 5 lat twierdzy. Zgodnie zaś z wystąpieniem prokuratora który

KONIEC NIESŁAWNEJ „LEGENDY”

uznał że wszyscy oskarżeni „kierowali się szlachetnymi pobudkami działania” nie orzeczono wobec niego i innych oskarżonych utraty praw obywatelskich.

Kłeska z 8 na 9 listopada 1923 roku stała się więc de facto pierwszym wielkim tryumfem Hitlera. Oskarżenie i proces uczyniły zeń „dużą” część pułki, gażety w całej Republice wymieniały jego nazwisko na pierwszych stronach. Twierdza, w której miał odbywać karę pięcioletniego odosobnienia, stała się miejscem „pielgrzymek” nowych i starych zwolenników ruchu. Trwało to zresztą bardzo krótko. 14 grudnia 1924 roku, a więc po kilku miesiącach Hitler był znowu na wolności i mógł kontynuować swą działalność polityczną. Mogł powrócić do swojej „Buergerbraukeller”.

„ZAMACH W „BUERGERBRAUKELLER”

Chodzę od dobrych kilkunastu minut po tym rumowisku i próbuję wyobrazić sobie „topografie obiektu”. Ustawiam

nie istniejące stoły w nie istniejącej już sali, rozmieszczam posterunki SA-manów, które za każdym razem strzegły „wódz”, gdy przybywał tu na spotkanie ze „starymi towarzyszami” w rocznicę wydarzeń 8 listopada i niemal słyszę ryki, którymi sala ta grzmiała na jego powitanie.

Wieczorem 8 listopada 1939 roku punktualnie o godz. 21.20 w równe dziesięć minut po zejściu Hitlera z mównicy i opuszczeniu sali, „Buergerbraukeller” wstrząsnęła potężną

detonacją, która powaliła dach, zniszczyła doszczętnie łożę pierwszego pietra, zabijając siedmiu i ciężko raniąc 63 uczestników „koleżeńskie spotkanie”.

Z TYM MITEM KONIEC, ALE...

Elser nie żyje. Hitler zginął samobójczą śmiercią, skazując przedtem na śmierć 55 milionów istnień ludzkich, a Niemcy i połowę Europy na niebywałe cierpienia i zniszczenia.

Za parę tygodni nie pozostało również śladu po tej ruinie, którą przemierzam wraz z kulawym dozorcą, uczestnikiem kampanii stalingradzkiej, który w walkach o to miasto stał się kaleką i wyleczył się ostatecznie z „narodowosocjalistycznego zacięcia”. Nie będzie więc już monachijskiej „Buergerbraukeller” tak jak nie ma już „Orlego gniazda” w Berchtesgaden. To dobrze.

Czy znaczy to jednak, że wielu mieszkańców RFN nie będzie chciało udać się tu z „pielgrzymką” tak jak udaje się dziś do Berchtesgaden i innych miejsc „kultu”?

Czy młodzi neonazisci będą chcieli wyciągnąć właściwe wnioski z „historii” tej piwnicy i całego ruchu narodowosocjalistycznego, a zachodniemiecka szkoła będzie starała się bardziej niż dotychczas pomóc młodym generacjom w zrozumieniu mechanizmów, które doprowadziły Hitlera do władzy?

JULIUSZ SOLECKI

Niemniej, mimo niedokładnych danych, samoloty RAF właściwie zlokalizowały zrzuconego w pobliżu farmy Johannahoeve i z 46 szybowców 31 dotarło do strefy zrzutu. Gdy nadleciały, niebo stało się ogniem. Dywizjon „Messerschmittów” trafił wiele szybowców, dźmurając na słońce ich cienkie kadłuby z półpłotną i sklejki, przebijając baki z benzyną „jeepów”, parę szybowców stało się płomieniami. Inne dosięgły polickiej artylerii przeciwlotniczej. Te, które wylądowały, znalazły się w samym centrum walki. Spadochroniarze z 4 brygady Hacketta, usiłując oderwać się od nieprzyjaciela, nie byli w stanie dotrzeć do wzmożenia i strefy zrzutu w czasie, kiedy mieli ją osłaniać. Podczas gdy Brytyjczycy i Niemcy prowadzili ciężką walkę, Polacy ładowali w samym środku tego kataklizmu. W całym tym zamieszaniu i przerażeniu do Polaków strzelano z obu stron. Szybowce, wiele z nich paliło się, rozbiły się przy lądowaniu, bądź zaryły się w pobliskich drzewach.

Polscy artylerzyści, gdy znaleźli się w tym krzywym ogniu, nie mogąc się zorientować, gdzie przyjaciel, a gdzie wróg, odstrzelali się zarówno Niemcom, jak i Brytyjczykom. Następnie w pośpiechu wylądowali „jeepy”, nadające się jeszcze do użytku, oszołomieni żołnierze biegli wśród chłoczącego ognia, opuszczając ładunki. Straty, jakie poniesli przy wylądowaniu, były zadziwiająco niskie, ale wielu żołnierzy, zdeorientowanych i zszokowanych, dostało się do niewoli. Większość „jeepów” i zaopatrzenia uległa zniszczeniu, a z osmiu tak bardzo potrzebnych osmiofuntowych działek przeciwpancernych tylko trzy wylądowały nie uszkodzone. Obawy generała Stanisława Sosabowskiego były więc nie uzasadnione. A ciężka próba dla polskiej 1 brygady spadochronowej dopiero się zaczynała.

O jakieś czterdzieści mil na południe spadochroniarze 101 generała Maxwella Taylora toczyli wzdłuż szosy ciężkie walki o utrzymanie korytarza. Ale w zacętych walkach z 15 armią niemiecką kolo Best siły Taylora topniały w oczach. Coraz więcej żołnierzy było uwikłanych w ostre walki, które oficer wywiadowy dywizji określił jako „mały błąd w ocenie”. Nacisł Niemców rósł na całym 15-milowym odcinku Taylora, „krzyczące orły” nazywali teraz „piekielną szosą”. Było też jasne, że nieprzyjaciel zamierzał odciąć szosę, „ostre włóczni” Herrocks, używając Best jako bazę swych działań.

Kolumny pojazdów, stłoczone w jednym wielkim korku na szosie, stanowiły łatwy cel dla artylerii. Bulldożery i czołgi nieustannie jeździły szosą, spychając wraki na bok, aby kolumna mogła posuwać się naprzód. Od niedzieli Best, drugorzędny cel, urosł do takich rozmiarów, że groziło przytoczeniem wszystkich innych działań wzdłuż odcinka szosy, który miał być oprowadzony przez Taylora. Teraz dowódca 101 powietrzno-desantowej był zdecydowany kompletnie rozbić nieprzyjaciela w Best.

Wszystko już było (powt.). 15.20 Galeria 35 milionów (powt.). 15.35 Sensacje z przeszłości (powt.). 16.30 Język francuski — lekcja 12 (kolor). 16.55 Język rosyjski — lekcja 12 (kolor). 17.00 Sprawy młodych — „Pierwsza kroki do dojrzałości” — film fab. prod. NRD. 18.30 Sensacje z przeszłości — Dzieje przedkolumbijskiej kolekcji (kolor). 19.10 Wiadomości — Łódź 78 (kolor). 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.30 Świat na małym ekranie — „Przez Andaluzję” — odc. 1 pt. z bieglem Gwadałkiwiru — film dok. Tv Hiszpańskiej (kolor). 21.00 Galeria 35 milionów — 33 lat malarstwa w Polsce Ludowej (kolor). 21.35 24 godziny (kolor). 21.45 Wszystko już było — przedstawienie osiągnięte artystycznych Igora Smiałowskiego (kolor). 22.20 Bez recept — program dla rodziców (kolor). 22.50 Grand Prix formuły 1.

5.00 TTR, RTSS — historia, 6.30 TTR, RTSS — fizyka, 11.45 TTR, RTSS — matematyka, 12.15 TTR, RTSS — fizyka, 12.50 Radzimy rolnikom (kolor). 13.00 Obiektyw, 13.30 Dziennik (kolor). 13.30 Telewizja młodych kosmonautów — Orbita (kolor). 14.00 STU-DIO z 14.10 Salvatore Adamo — rozmowa E. Piatkowska, 14.30 Borussia Dortmund — Remia świata — II połowa meczu, 15.20 Cheryl Ladd — nowa bohaterka „Aniołek Charliego” w innej roli, 15.40 Gość Studia 2, 15.55 Kto z nim wygra — pik w Król — pilot dywizjonu 302 przeciwko młodzieży, 16.10 Sportowe upadki roku, 16.25 Kto z nim wygra — cz. 2, 16.45 Gość Studia 2, 16.55 Muppet show, 17.20 „Najedź się z kosmosu” — odc. pt. „Parawan” — film Tv USA, 18.10 Gość Studia 2, 18.30 Cheryl Ladd — cz. 2, 18.40 Gość Studia 2, 18.50 Wystąpienie ambasadora Kuby, 19.00 Dobranoc, 19.10 Słodka, 19.30 Dziennik telewizyjny, 20.35 „Nie drażnić cioci Leontyny” — francuska komedia, 22.00 Wielobój gwiazd, 22.50 Wiadomości dziennika, 23.00 Gość Studia 2, 23.10 Andrzej Dąbrowski w programie A. Wasylewskiego, 23.35 „Niebezpieczne związki 1980” — francuski film fab.

PROGRAM I

14.20 Proscenium (powt.), 15.05 Planeta Ziemia (powt.), 15.35 Magazyn motoryzacyjny (powt.), 16.10 Dla dzieci: „Sekrety kina” (kolor), 16.40 Estrada folkloru (kolor), 17.10 Popołudnie wiedzy i fantazji (kolor), 18.10 „Czarne emury” — odc. 10 (ostatni) pt. „Pociąg” — film fab. TP (kolor), 19.10 Wiadomości (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 Szkoła mistrzów tańca — program Tv ZSRR (kolor), 21.15 Melodie spod chłoinki — program rozrywkowy Tv CSRS, 22.10 „Belgradzkie opowieści” — odc. pt. „Chwila wspomnień” — film fab. Tv Jugosłowiańskiej (kolor), 23.05 Grand Prix formuły 1 (kolor).

PROGRAM II

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM I

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM I

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM I

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

6.40 TTR, RTSS — matematyka, 7.10 TTR, RTSS — fizyka, 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport — Telewizja, 9.00 Teleranek TDC (kolor), 10.20 Antena (kolor), 10.45 Pociąg i ludzie — „Orient Express” — film dok. Tv Francuskiej (kolor), 11.40 Dziennik (kolor), 11.55 Rolnicze rozmowy (kolor), 12.25 „Życie radośnie czyli aria dla córki” — splewa R. Tarasiewicz (kolor), 13.00 „Etna” — francuski film dok. (kolor), 13.50 Telewizyjny koncert życzeń (kolor), 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kolor), 14.45 „Tropami mitów” — odc. 6 pt. „Spadkobiercy Minosa” — film dok. (kolor), 15.25 „Szalony koń” — amerykański film fab. 16.45 Studio Sport — Turniej Czterech Skoczni, 17.20 „Gram dla...” — teleturniej, 18.10 „Decydujący front” — odc. 6 pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. Tv ZSRR (kolor), 19.00 Wieczorka (kolor), 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor), 20.30 „Strachy” — odc. 4 pt. „Złota kurtyna” — film fab. TP (kolor), 21.55 Program rozrywkowy.



Mogliśmy zrobić tylko jedno — patrzeć w osłupieniu na nieuchronną zagładę naszych przyjaciół.
Pare przygłądał się „w smiertelnej udręce, jak te samoloty, przeznaczone do nocnych lotów na wysokości 15 000 stóp, nadlatywały teraz w dzień na wysokości 1500 stóp. Niejedna maszyna płonęła, ale trzymały one swój kurs dopóki nie zrzućły ostatniego zasobnika. Stało się teraz dla nas oczywiste, że nie potkaliśmy na niezwykle silny opór. Przesłano wiadomość, że zaopatrzenie zrzucono w pobliżu kwatery dowództwa, ale niemal żaden zasobnik nie spadł w tym rejonie.

Bez osłony myślicieli i uparcie trzymając się wyznaczonego kursu rozciągnięte formacje powietrzne zrzućły zaopatrzenie na stare zrzućwiiska. Żołnierze na ziemi czynili rozpaczliwe wysiłki, aby zwrócić uwagę pilotów — strzelając rakietami, zapalając bomby dymne, wykładając płachty spadochronowe, a nawet podpalając część wrzosowiska — że zrzućają nie tam, gdzie trzeba. Czynili to pod nieustannym ostrzałem nurkujących „Messerschmittów”.

W sumie ze stu bombowców i 63 „Dakot”, 97 rozbiło się przy lądowaniu, a 13 zostało zestrzelonych i mimo bohaterstwa pilotów i załóg, udręczona dywizja Urquharta nie otrzymała wsparcia. Ze zrzućonych 390 ton zaopatrzenia i amunicji, niemal wszystko wpadło w ręce Niemców. Jak się ocenia, do Urquharta dotarło tylko 21 ton.

Jeszcze gorsze problemy czekały polski rzut transportu i artylerii. Jeszcze przed odlotem polskiego zrzutu w Anglii, sierżanta Kennetha Travis-Davisona, drugiego pilota „Horsa”, uderzył niemal zupełny brak danych o warunkach w ich miejscu lądowania. Trasy były wyznaczone na mapach, zaznaczone były również zrzućwiiska dla środków transportu i artylerii Polaków, ale jak mówi Travis-Davison, „powiedziano nam, że sytuacja jest niejasna”. Jedyną instrukcją jaką otrzymaliśmy, było: „Szybowce mogą lądować w rejonie wyznaczonym przez purpurowe sygnały dymne”. Zdaniem Travis-Davisona „cała ta odprawa była niefortunna”.

DP DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Społecznej Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Redakcja Kolegium: Redakcja kod 80-103 Łódź Piotrkowska 65 Adres pocztowy: DP Łódź skrytka nr 69 Telefon: centrala 293-90 łączy ze wszystkimi działami, Redaktor naczelny 235-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-28, zastępca redaktora naczelnego 310-38 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47 sportowy 208-85, ekonomiczny 228-32, wolewodzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (reklamowe) nie zamawianych redakcja nie zwraca, kulturalny 621-60 „Panorama” 307-28 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. Z-ca treści ogłoszeń redakcja nie odpowiada Redakcja nocna 869-68. Cena prenumeraty rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Nazwiska prenumeratorki składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Nazwiska prenumeratorki indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Eksemplarz Archiwalny „Dziennika” ss do nabycia w sklepie „Ruchu” Łódź Piotrkowska 65.